

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Stalinowskie votum nieufności dla aparatu partii bolszewickiej

W artykule „Na drodze samoliquidacji bolszewizmu” („Kurjer Wileński” 20.II.37) zwracaliśmy uwagę czytelników na fakt niezwołania przez CKW KP (b) kolejnego, t. j. XVIII-go zjazdu partii w przepisany przez obowiązujący statut partyjny termin i w związku z tym wysunęliśmy przypuszczenie, iż Stalin prawdopodobnie dlatego nie zwołuje zjazdu, że przygotowuje jakieś bliżej nieokreślone niespodzianki.

Ostatnie wydarzenia w Związku Sowieckim, a raczej w życiu WKP (b) przypuszczalnie nasze całkowicie potwierdzają. Jak obecnie bowiem okazuje się Stalin istotnie w swych aparatach i kremlowskich przygotowaniach niespodziankę, ujawnioną przez prasę sowiecką przez podanie rezultatów obrad plenarnego zebraństwa CKWKP(b), które odbyło się w końcu ub. m.

Na planarnym zebraniu bowiem tego najwyższego organu partyjnego w okresach pomiędzy zjazdami partii, Zdanow, jeden z członków biura politycznego, po zabójstwie Kirowa stalinowski general-gubernator Leningradu wygłosił dość ciekawy referat, w którym poddał druzgocącej krytyce dotychczasowe praktyki wszystkich komitetów partyjnych, czyli t. zw. wybieralnego aparatu partyjnego. Mianowicie po nawiązaniu w swym referacie, do faktu uchwalenia t. zw. Stalinowskiej konstytucji, zgodnie z którą mają być w niedalekiej przyszłości przeprowadzone po wszechnie, równie, tajne i bezpośrednie wybory do Rady Najwyższej ZSRR—Zdanow postawił interesujące pytanie, czy aparat partyjny w swym obecnym składzie będzie zdolny stanąć na czele kampanii wyborczej i zapewnić w niej przodujące miejsce dla partii. Odpowiedź Zdanowa na ogół wypadła negatywnie. A to dla tego, że obecny aparat partyjny w swej praktycznej działalności był bardzo daleki od jakiegokolwiek bądź demokracji. Jak wynika bowiem z referatu Zdanowa, aparat partyjny prawie na każdym kroku naruszał przepisy statutu partyjnego, nie zwoływał zebrań, nie dopuszczał t. zw. krytyki i samokrytyki wewnątrzpartyjnej, zasadę wybieralności członków różnych komitetów partyjnych zastąpił przez familijną zasadę kooptacji i mianowania i t. d. Wszystkie te zjawiska występowały prawie od XVII zjazdu partii, t. j. 1934 r. bez przerwy. W wyniku tego rodzaju praktyk wewnętrzne życie partii do tego stopnia wyjałowiało, że członkowie aparatu, zajmowali się np. następującymi zagadnieniami: W rejonie Matwejewskim

Orenburskiego obwodu, komitet partyjny po wysłuchaniu sprawozdania komunisty Sidorowa o jego działalności powziął uchwałę: „Gazet nie czyta i nie prenumeruje. Z żoną żyje tak sobie, z dziećmi również. Wziąć pod uwagę, że Sidorow w stopniu niedostatecznym wychowuje własną rodzinę”.

Ta sama organizacja po wysłuchaniu sprawozdania drugiego członka Mazina, który pobit swą żonę, postanowiła: „Nie dopuścić w przyszłości głupstw rodzinnych. W najbliższym czasie naprawić rodzinne stosunki”.

W innej organizacji w Kazechstanie, po złożeniu sprawozdania przez komunistę Salirowa, komitet partyjny powziął jeszcze ciekawszą decyzję: „Słuchaliśmy: sprawozdania Salirowa. Postanowiliśmy: Salirowa a-resztować”.

Takie i temu podobne dziwoki wypełniały poniekąd życie wewnętrzne wielu komitetów partyjnych.

Aby temu wszystkiemu położyć kres i postawić aparat partyjny na wysokości zadania w związku ze zbliżającymi się wyborami CK WKP (b) po wysłuchaniu Zdanowa, nakazał: zlikwidować system kooptacji i mianowania, ustanowić tajne głosowanie przy wyborach nowych komitetów partyjnych oraz przeprowadzić do 30 maja nowe wybory we wszystkich organizacjach partyjnych poczynając od najniższych i kończąc na komitetach krajowych, obwodowych i CK t. zw. narodowościowych kompartii.

Postanowienie to musiało uderzyć w aparat partyjny jak piorun z jasnego nieba. Oznacza ono bowiem w gruncie rzeczy ni mniej ni więcej jak tylko wyrażenie votum nieufności dla aparatu partyjnego. Jest to fakt, któ-

ry nie ma precedensu w dotychczasowej historii partii bolszewickiej. I to tym bardziej znamienne, że aparat partyjny, do niedawna był uważany przez CK WKP (b) za najlepszy instrument, przy pomocy którego były przeprowadzane wszystkie zarządzenia kierowniczych organów. Poza tym należy nadmienić, że naruszenia statutu, o których mówił Zdanow, zawsze dokonywały się z wiedzą CK WKP (b). Co więcej: Stalinowski CK świecąc sam przykładem przez szereg lat wychowywał cały aparat partyjny w duchu łamania i nieprzestrzegania przepisów statutu.

Wobec powyższego, trudno na razie zrozumieć obecny nagły zwrot w kierunku przestrzegania statutu. Należy jednak przypuszczać, że najbliższe wypadki w Związku Sowieckim, wyjaśnią istotny sens tego, bądź co bądź sensacyjnego posunięcia. Zet.

Sen. gen. Galica przewodniczy zjazdowi działaczy wiejskich

WARSZAWA. (Pat.) Sekretariat Obozu Zjednoczenia Narodowego komunikuje:

Do Wydziału Wiejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego napływają ze wszystkich stron kraju listy, wyrażające chęć wzięcia udziału w zjeździe przedstawicieli wsi, jaki odbędzie się w Warszawie w dn. 14 marca r. b. Dotychczas udział w zjeździe

zapowiedziało przeszło 400 osób, liczyć się jednak należy, że liczba przedstawicieli wsi na zjeździe będzie znacznie większa.

Zjazdowi, który będzie obradował nad potrzebami całości stanu wiejskiego, będzie przewodniczył powszechnie znany działacz niepodległościowy, członek polskiego wójska sen. gen. Andrzej Galica.

Zebranie informacyjne O. Z. N.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 12 b. m. w Lublinie odbyło się zebranie informacyjno-dyskusyjne w sprawie organizowanego Obozu Zjednoczenia Narodowego. W zebraniu tym wzięło udział około 50 osób, z których część brała udział w zjeździe działaczy wiejskich, odbytym w dniu 1 marca b. r. w Warszawie, pozostałe zaś osoby reprezentowały różne sfery miejscowego społeczeństwa.

Na zebranie to przybył z Warszawy przewodniczący organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego, prezydent Stefan Stanyński oraz członek prezydium organizacji wiejskiej p. Eugeniusz Wencel.

Po zaganiu zebrania przez dr. Wacława Drożdża — prezesa Izby Lekarskiej, prezydent Stefan Stanyński

„Times” o zagmatwanych stosunkach polsko-litewskich

LONDYN. (PAT.) — „Times” ogłasza komunikat PAT., dotyczący przemówienia ministra Łozorajisa, zapoatrakując go obszernym komentarzem redakcyjnym. „Times” stwierdza, że granica polsko-

litewska pozostaje od roku 1920 obwarowana drutem kolczastym, a barierą, broń dostępu do obu krajów, nie są prawie nigdy otwierane. Czy nie można przywrócić lepszej zgody — zapytuje „Times”.

Mamy wrażenie, że jeżeli chodzi o Polaków, to zadowolni ich przywrócenie pełnych stosunków dyplomatycznych z Litwą.

Litwini mieli zaproponować Polsce coś w rodzaju projektu zasad porozumienia konsularnego z otwarciem granic. — Dla obserwatorów zagranicznych wydawać by się mogło, że w takim wypadku dokonanie tylko pierwszego kroku jest już zrobieniem połowy pracy. Ale jest to sprawa Polski zdecydować, czy tego rodzaju porozumienie nie byłoby krokiem prowadzącym do pełniejszych stosunków i czy prowadziłoby, jak Warszawa wydaje się tego obawiać, do wyzyskania przez drugą stronę celów, które jedyne mogłyby wnieść nowe trudności. Ponad wszystko inne niezbędne są z obu stron dowody dobrej woli i zaufania.

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA. (PAT.) — W dniu 13 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto projekt ustawy w sprawie konwersji i zamiany pożyczek państwowych, samorządowych i gwarantowanych przez skarbu państwa, wypuszczonych w walutach obcych.

Projekt ten reguluje zagadnienia, przedstawione przez p. ministra skarbu na posiedzeniu Senatu w dn. 12 bm.

Poza tym Rada Ministrów zatwierdziła szereg spraw bieżących.

Przygotowania do Soboru prawosławnego w Polsce

WARSZAWA. (Pat.) W dniach 9, 10, 11 i 12 marca b. r. odbyły się kolejne posiedzenia delegatów rządu i hierarchii prawosławnej w związku z procesem przygotowawczym do zebrania przedsoborowego i soboru generalnego. Posiedzenia wstępne odbędą się w pierwszych dniach kwietnia b. r.

Projekt nowego kalendarza

GENEWA. (PAT.) — Sekretariat Ligi Narodów komunikuje tekst projektu konwencji, złożonej przez delegata Chili dn. 27 stycznia br. na Radzie Ligi w sprawie reformy kalendarza. Projekt przewidywał wprowadzenie od dnia 1 stycznia 1939 r. stałego kalendarza dzielącego rok na 12 miesięcy i 4 równe kwartały. Każdy kwartał rozpoczynałby się miesiącem, liczącym 31 dni, a dwa następne miałyby po 30 dni. Między 30 grudnia a 1 stycznia dodaje się jeden dzień „końca roku”. W latach przestępnych drugi dzień dodatkowy byłby dodawany między 30 czerwca a 1 lipca.

Terroryzowanie chłopów na Białorusi sowieckiej

MOSKWA. (PAT.) — Z Mińska donoszą, że najwyższy sąd Białorusi Sowieckiej skazał kierowników lepeckiego rejonowego komitetu partyjnego za terroryzowanie chłopów i nieprawne konfiskaty i rekwiizycje, na więzienie na okres od 6 miesięcy do 2 lat.

Wbrew dotychczasowej praktyce — władze zwróciły 132 indywidualnym go spodarom skonfiskowany nieprawnie majątek lub jego wartość. Fakt ten wskazuje, że zbyt jaskrawe bezprawia władz lokalnych wobec chłopów musiały wywołać bardzo wielki ferment.

Potwór morski o wadze 1800 kg.

RIO DE JANEIRO. (PAT.) — Rybacy, ciągnący sieci na plaży Rioskiej, zwanej Leblon, wyłowili olbrzymią rają, wagi 1,800 kg. Kolosalny ten potwór o płaskiej głowie i szerokiej na przeszło metr

paszczy porwał rybakom sieci i omal nie spowodował zafolnięcia jednej z łodzi.

Ponieważ żaden z handlarzy ryb nie zgłosił się do kupna raji, rybacy postanowili ofiarować olbrzymie muzeum.

„Żelazna gwardia” w Rumunii



Korneliusz Codreanu, założyciel i przywódca „Żelaznej Gwardii” w Rumunii, przy ciele której wysłał ostatnio rząd rumuński.

Odstąpienie pierwszego popiersia zmarłego premiera Goembesa



W Budapeszcie odbyło się uroczyste odsłonięcie przez premiera węgierskiego Daranyi'ego popiersia zmarłego przed proma miesiącami zasłużonego dla Węgier premiera gen. dr. Juliusza Gömbesa. Zdjęcie przedstawia brązowe popiersie Gömbesa, na prawo widoczny premier węgierski Daranyi, na dalszym planie węgierska kapela cygańska, która przygrywała podczas uroczystości.

Madryt przed faktem poddania się

PARYŻ. (Pat.) „Petit Parisien” donosi, iż rada obrony Madrytu ze względu na sukcesy wojsk gen. Franco na odcinku Guadalałara, postanowiła zwrócić się do rządu w Walencji

o natychmiastowe wysłanie posiłków. W razie gdyby posiłki nie nadeszły, zostanie wydany rozkaz ogólnego odwrotu.

Uroczyste powitanie Mussoliniego w Afryce

TOBRUK. (Pat.) Mussolini w kilka godzin po wylądowaniu i uroczystym powitaniu go przez władze z marszałkiem Balbo na czele, udał się na miejscowe lotnisko i odleciał do Amseat na granicy egipskiej, pilotując osobiście aparat. Powrót nastąpił samochodem wzdłuż 130-kilometrowego odcinka nowej autostrady. W podróży towarzyszył szefowi rządu marszałek Balbo. Po południu Mussolini ponownie wystartował z Tobruk, udając się do Derna. Towarzyszyło mu kilka samolotów, w których zajęli miejsca ministrowie: Starace, Lessona i Alfieri. W Cadi w pobliżu Derna Duce został po wylądowaniu uroczystie powitany przez duchownych muzułmańskich, którzy udzieliли mu błogosławieństwa i zapewnili, że go pozdrawiają go nie tylko w imieniu

mahometan libijskich, lecz także w imieniu wszystkich wyznawców Allaha na całym świecie.

Hotd rytualny

DERNA. (Pat.) Przed bramą miasta Mussolini wysiadł z samochodu i przyjął rytualny hołd tubylców, którzy ofiarowali mu 24 baranki. Duce z marszałkiem Balbo wszedł pieszo do miasta, gdzie na głównym placu organizacje młodzieży oddały mu honory wojskowe. Po odwiedzeniu rynku, Mussolini udał się do meczetu, gdzie iman odczytał orędzie, w którym stwierdził, że 400 milionów muzułmanów śledzi ze szczególnym uznaniem, jakie Mussolini okazuje wobec islamu. Muzułmanie znajdują okazję, aby okazać swą wdzięczność w czynach.

Jim i Anny Mollison ostatecznie rozwodzą się



LONDYN. (PAT.) — Jim Mollison potwierdził wiadomość, iż zażądał od swej żony, znaney loinczki Anny Johnson, roz-

wodu. Anny i ja — dodał Mollison — weźmiemy oddzielnie udział w wyścigu Nowy Jork — Paryż w sierpniu r. b.

Wyniki konkursu Chopinowskiego

WARSZAWA, (PAT). — Dn. 13 w no cy o godz. 2.45 ogłoszona została de cja jury w sprawie rozdziału nagród na Konkursie Chopinowskim.

I nagrodę Pana Prezydenta R. P. w wysokości zł. 5.000 otrzymał **Żak Jakow** (ZSRR). Wreczenie nagrody dokonał prezes Warsz. Tow. Muz., wicemin. minister WR i OP.

II nagrodę p. ministra WR i OP w wysokości 2.500 otrzymała **Tamarkina Ro sa** (ZSRR). Wreczenie tej nagrody dokonał również p. minister WR i OP.

Nagrodę p. ministra spraw zagranicznych w wysokości zł. 2.500 otrzymał **Małcurzyński Witold** (Polska). Wreczenie nagrody dokonał p. dyr. Romer.

IV nagrodę Prezydenta m. st. Warszawy w wysokości zł. 2.000 otrzymał **Dossor Lance** (Anglia). Wreczenie nagrody dokonał wiceprezydent Olpiński.

V nagrodę Filharmonii Warszawskiej w wysokości zł. 2.000 otrzymała **Jambor Agi** (Węgry).

VI nagrodę Warsz. T-wa Muz. w wy sokości zł. 1.000 otrzymała **Axenfeld E dith** (Niemcy). Wreczenie nagrody do konał prezes Warsz. Tow. Muz., wicemin. Korsk.

VII nagrodę bezimienną w wysok. zł. 1.000 otrzymała **Monique de la Bruchol lerie** (Francja).

Nagrodę ufundowaną przez publiczność w wysokości zł. 2.000 podzielono na cztery nagrody po zł. 500, które otr zymali: **Ekier Jan** (Polska), **Goldfarb Ta tiana** (ZSRR), **Illicka Olga** (Polska), **Pier re Maillard** — **Verger** (Francja).

Nagrodę ufundowaną przez dyrekto ra Henryka Markiewicza w wysokości zł. 250 otrzymała **Lella Gousseau** (Francja).



Zamieszczona przez nas podobizna Fryderyka Szopena jest reprodukcją zupeł nie nieznaną w Polsce fotografię (dagerotypu), której oryginał znajduje się w archiwum F-my Breitkopf i Haertel w Lipsku. Fotografia ta przedstawia dla bada czy i miłośników genialnej twórczości Szopena wyjątkową wartość, ze względu na autentyczność odtworzenia postaci mistrza, znanej u nas jedynie z portretów. Reprodukowane zdjęcie pochodzi z ostatniego okresu życia Szopena. (Dageroty pia została wynaleziona w 1840 r.).

Niemieckie warunki paktu zachodniego

LONDYN, (PAT). — W dobrze poin formowanych kołach politycznych Lon dynu utrzymują, że nota niemiecka da

się sprowadzić do następujących 3 postu latów:

1) ustanowienie specjalnych gwaran cyj Niemiec dla Belgii pod warunkiem, iż gwarancje francuskie będą analogicz ne,

2) utrzymanie w mocy na wzór starego Locarna traktatu o nieagresji między Fran cją a Niemcami z gwarancją W. Brytanii i Włoch na rzecz obu stron,

3) udzielenie przez Francję zapew nienia, że istniejące zobowiązania Fran cji na wschodzie i południowym wscho dzie Europy nie stoją w żadnej sprzecz ności z zobowiązaniami jej, wynikającymi z ewentualnego traktatu o nieagresji mię dzy Francją a Niemcami, zagwarantowa nego przez W. Brytanię i Włochy.

Złóż datę na bezrobotnych

Wicemin. Światalski w Wilnie

W związku ze zjazdem naczelni ków urzędów skarbowych okręgu wi leńskiego w dn. 13 b. m. przybył do Wilna tegoż dnia wiceminister skar bu Ferdynand Światalski.

Po zakończeniu obrad zjazdu wi ceminister Światalski udał się 13 b. m. do Krakowa celem wzięcia udziału w analogicznym zjeździe naczelników urzędów skarbowych w Krakowie w dniu 15 b. m.

Wybory do Koła Prawników

Głosowanie do Władz Koła Prawni ków odbędzie się w poniedziałek dnia 15 marca od godz. 10 do 20 w lokalu Koła. Ustępujący Zarząd wystawił za swo jej strony listę Nr. 1 „Konsolidacji Naro dowej”, która skupia takich ludzi, że uzy skanie przez tę listę większości nie ule ga wątpliwości. Skład listy podajemy in extenso:

Zarząd: Świątnicki Bronisław, Woro nowicz Mieczysław, Hołodko Aleksander, Barańska Zofia, Pożniakowicz Wiktor, Hu lański Edmund, Stambrowski Zygmunt, Charmańska Ewa, Bulak Mikołaj, Miego ciówna Janina, Giermanik Jerzy, Pel czyńska Wanda, Szkarłat Eugeniusz, Pu fiatycki Józef, Rydzewski Henryk, Filip czyk Michał, Krzyżanowska Irena.

Komisja Rewizyjna: Kozłowski Wła dysław, Porembka Irena, Szlegowski Lech, Szyburski Romuald-Ryszard, Milew ski Jan.

Sąd Koleżeński: Magdziak Wojciech, Drewnowski Teodor, Dytko Julian, Rucki Mikołaj, Chrostowski Adolf, Szuniewicz Edward, Pukiński Stanisław.

Listę mówi sama za siebie. Czołowy kandydat p. Świątnicki wykazał się nadz wyzaj owocną trzyletnią pracą w Kole. Wydał skrypty, które wyparły wszystkie skrypty żydowskie z terenu wydziału pra wnego! Reszta to przeważnie członkowie byłego Zarządu, którym na Wałnym Ze baniu nawet przeciwnicy polityczni nie mogli zarzucić. Poza tym zrozumie nie konieczności zespolenia narodowego wyraża się w hasle zawartym w tytule. Pod Konsolidacją Narodową należy pod porządkować interesy partyjne.

Półwysp trocki — zabytkiem

W dniu 12 b. m. konserwator dr. Piwocki wydał orzeczenie o uznaniu za zabytek m. Trok w granicach obej mujących cały półwysp między jeziorami Galwe, Bernardyńskim i Ta taryżski. Brzegi przeciwnie jezior zo stana pod ochroną na podstawie usta wy o ochronie przyrody.

PRZETŁUSZCZONE mydła toaletowe lecznicze i higieniczne

M. Malinowskiego

Badane w Klinice Dermatologicznej Uniwersytetu im. J. Piłsudskiego w Warszawie, pod kierownictwem **Prof. Dr. Grzybowskiego** zyskały opinię mydeł wysokosczystościowych.

Przy zapotrzebowaniach zwracać uwagę na firmę! Lab. Chem.-Farm. M. Malinowskiego, Warszawa, Chmielna 4 Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach

Ważne dla branży FUTRZANEJ i Kuśnierzy

Przyjmujemy do farbowania **LISY** na kolory: srebrne, patagońskie, krzyżaki i wszelkiego rodzaju futra. „**FUTROLIS**”, Warszawa, Ś-to Jurska 16, telefon 11-22-81

Z pogorszeniem, z upadkiem formy własnej książki idzie oczywiście w pa rze zalew obcości i szukanie coraz lich szego materiału lektury w tej obcości i, wreszcie, coraz tandetniejsze przygo towanie tego materiału tak pod wzglę dem typograficznym, jak i językowym. Tu już dotykamy wielkiego zła, stoimy bowiem w obliczu wielkiego zalewu landety literackiej paczając niejedno kromie kardynalne zasady czystości i poprawności języka.

Czy na poprawienie tego stanu rze czy, na podźwignięcie z upadku całej tej dziedzi twórczości kulturalnej trze ba wielkich pieniędzy, jakich potrzeba na materialne inwestycje!

Nie. Czy potrzeba „średnich” pieniędzy, czy może niewielkich, małych, ale jed nak pieniędzy!

Nie. Trzeba tylko aby w nawale pracy nie zapomniano o książce, aby się za jąło tą sprawą, aby pomyślano o pra wach rozwoju i ochrony książki, które, przemysłowe od dawna przez pisarzy, wydawców i księgarzy czekają na inicy jatywę.

No, ale może to tylko jest „zadanie kadena”. Dobrze, poczytajmy sobie dla odmiany Irzykowski.

„Jako członek Palu — pisze Irzy kowski — skazany na dożywotnie czy twanie najmłodszej literatury polskiej, do trzydziestolatka włącznie, tego ro ku wchłonąłem w siebie spore mno stwo młodzieńczej produkcji powieściowej. Od razu powiem — bez odmlodze nia się. Widocznie, albo w pewnym wieku to już nie pomoże albo ten za strzyk był — zdaje mi się — zanadto dojrzały.

Wreszcie o muzyce pisze w taki sposób prof. A. Michałowski:

„Widzimy zalew muzyki polskiej przez obcą, w naszym życiu muzycz nym, zarówno w twórczości, jak i od twórczości”. A Jan Klepura podczas koncertu skarżył się, że nlema czego śpiewać... po polsku!

Poszukajmy w innych regionach? Może gdzieś powodzi się n. p. sztuki plastycznej?

Chyba nie we Lwowie. Oto co, jako signum temporis pisze Dziennik Polski:

„Przed niezwykłą demonstracją ma larzy lwowskich”.

„Na ile rozgorzyczenia, powstałego wśród artystów, wskutek maozowego fra ktowania ich potrzeb, powstała onegdaj, zgnienna i tragikomiczna inicja tywa: grupa malarzy lwowskich posta nowiła maszerować pieszko do Warsza wy — właśnie na wystawę sztuki fran cuskiej. Nie mają na obiad, a tu — drogi bilet kolejowy. Kto zaś jest cho czażby w luźnym kontakcie, wie, czym są dla każdego malarza osiągnięcia współczesnej sztuki francuskiej” i t. d.

W swoim czasie robiłem w Krako wie wywiad z prezesem Br. „Pomocy „Akademii Sztuk Pięknych”, okazuje się, że wielu uboższych słuchaczy Ma tejkowskiej uczelni... nigdy w życiu ni widziało Zakopanego. Nie posia dają bowiem środków nawet na po ciąg populary.

Drukarnie skarżą się również na za stój, tymczasem „Dziennik Poznań ski” drukuje następującą wiadomość: „Niezwykły atak Kominternu na Ma topolską wschodnią.

Korrespondent Biuletynu Antykomu-

ś. p.

Adolf Żongolłowicz

INŻYNIER-TECHNOLOG

emer. Naczelnik Wydziału IV Izby Skarbowej w Wilnie opatrzony S.S. Sakra mentami zmarł w dniu 12 marca 1937 r. w wieku lat 70.

Wyprowadzenie zwłok z domu żłobny przy ul. Witoldowej 7 do kościoła po-Bernardyńskiego odbędzie się w dniu 14 b. m. o godz. 16,

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele 15 b. m. o godz. 10-ej, poczym nastąpi pogrzeb w grobach rodzinnych na cmentarzu po-Bernardyńskim.

O powyższym zawiadamiają

SYN I RODZINA

W niedzielę dnia 14. III 1937 r. od godz. 17

W RESTAURACJI „ZACISZE”

odbędzie się

FIVE O'CLOCK TEA

z udziałem wszystkich artystów.

Mikołaj Godlewski
tymczasowym prezydentem
m. Łodzi



Mikołaj Godlewski, tymczasowy prezydent m. Łodzi, powołany przez p. m. Spraw Wewnętrznych, wskutek niezatwierdzenia ponownego wyboru Norberta Barlickiego, dokonany w dn. 19. II. br.

Wileńskie T-wo Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych

W końcu lutego rb. odbyło się orga nizacyjne zebranie Wileńskiego T-wa Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych, w którym wzięło udział 33 przedstawicieli życia artystycznego m. Wilna.

Terenem działalności T-wa będą 4 województwa, a mianowicie: woj. wileńskie, nowogródzkie, białostockie i poles kie — z siedzibą w Wilnie.

Celem nałomiasł T-wa jest zjednocze nie artystów-plastyków i miłośników sztuk plastycznych dla rozwoju pracy twórczej w zakresie plastyki i jej pro pagandy. Do osiągnięcia tego celu T-wo będzie dążyć przez:

a) urządzenie i utrzymywanie w Wil nie i w innych miastach województw: wileńskiego, białostockiego, nowogródzkie go i poleskiego stałych wystaw dzieł sztuk plastycznych, salonów dorocznych, wystaw zbiorowych i okrajnych z udziałem artystów miejscowych i zamiejscowych,

b) rozlosowywanie dzieł sztuki, zaku pionych w tym celu przez zarząd T-wa,

c) utrzymywanie stosunków z instytu cjami o pokrewnych celach,

d) urządzenie „salonów” konkurso wych z wydawaniem nagród,

e) tworzenie funduszy zapomogo wych i stypendialnych dla artystów,

f) urządzenie bibliotek i czytelni dla

artystów i miłośników sztuki,

g) gromadzenie zbiorów dzieł sztuki plastycznej,

h) urządzenie odczytów i wieczorów artystycznych,

i) organizowanie kursów i uczelni w zakresie sztuk plastycznych wchodzących, j) urządzenie loterii dzieł sztuki.

Członkowie T-wa dzielą się będą na: a) zwyczajnych — artystów plastyków i miłośników, b) wspierających, c) honoro wych.

Kandydatem na członka zwyczajnego artystę-plastyka może być każdy artysta-plastyk, który miał swoją publiczną wysta wę zbiorową w kraju, bądź za granicą, albo też od trzech lat bierze udział w wystawach zrzeszonych artystów.

Program prac T-wa na najbliższą przy szłość przewiduje: odczyty i pogadanki dla szkół, dla robotników i rzemieślni ków i dla inteligencji w Wilnie i na prowincji. Następnie — okrajne wysta wy na prowincji.

Po zatwierdzeniu statutu przez władze administracji T-wo zwoła walne zgroma dzenie, które wybierze zarząd T-wa. Do czasu zatwierdzenia statutu funkcje zarzą du spełnia komitet organizacyjny, składa jący się z 10 osób — pp. prof. Hoppen Jerzy, art. Kulesza Marian, prof. Morelow ski Marian, dyr. Oskwarek-Sierosławski Jan, konserwator dr. Piwocki Ksawery, re ktor prof. Staniewicz, prof. Ślędziński Ludomir, art. Wierusz-Kowalski Czesław, prof. Zdzichowski Marian i art. Znamie rowski Czesław.

W dniu zebrania organizacyjnego marszałek senatu Aleksander Prystor na desłał do T-wa depeszę treści następu jącej:

„W dniu organizacyjnego zebra nia nowopowstałego Wileńskiego T-wa Szerzenia Kultury Sztuk Plasty cznych, przeświadczyłem o znaczeniu i roli w dziedzinie kulturalnej i arty tycznej tego rodzaju placówki, któ rej potrzebę powołania uznał Wielki Marszałek, przesyłam życze nia pomyślnego rozwoju i powodze nia w zamierzeniach”.

[—] ALEKSANDER PRYSTOR.

W odpowiedzi rektor Staniewicz, je ko przewodniczący Komitetu Organizacyjnego w imieniu organizatorów T-wa przesłał depeszę tej treści do p. A. Pry stora:

„W. Szanowny Panie Marszałku! Prawdziwie wzruszony depeszą Pa na Marszałka składam w imieniu or ganizatorów T-wa Popierania Sztuki jak najgorętsze podziękowanie za to żywe i serdeczne zainteresowanie się tym nowopowstałym T-wem i tak życzliwe słowa życzeń i zachęty.

Korzystając ze sposobności łączę wyrazy najgłębszego szacunku i po ważania — szczerze oddany

[—] WITOLD STANIEWICZ”.

Zebranie organizacyjne zgaił prze wodniczą zebrania rektor Staniewicz wyrażając specjalne podziękowanie orga nizatorom T-wa pp. prof. Ślędzińskiemu i art. Wierusz-Kowalskiemu.

Na marne wyrzucisz pieniądze gdy nieumiejętnie opryskasz DRZEWIA OWOCOWE.

Doradzę Ci fachowo co masz nabyć i jak chemikalia stosować w CENTRALI ZAOPATRZENIA OGRODNICZYCH Wilno, Żawalna 28, tel. 21-48. wypożyczanie opryskiwaczy.

Nagroda za walezną służbę

Mysł Mocarstwowa na bruku

Mysł Mocarstwowa z wielkim trza skiem in corpore wyleciała z listy kandydatów do władz Bratniej Po mocy. Lista Nr. 1 powiedziała słynne „murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść” i pozbyła się niepotrzebnych już rekwizytów.

Po ostatnich licznych i zdumie wających kołysaniach wątego i kru chego członka Mysli Mocarstwowej to na tę to na inną falę, postępku listy Nr. 1 jest w zupełności zrozumiały i umotywowany: do kandydatów wchodzących z własnej listy trzeba mieć w stu procentach i pod każdym względem zaufanie.

drukowania „za skład”. Jeżeli się do tego doda 70% spadku niewielkiego zawsze ruchu księgarskiego, o któ rym pisze Kaden-Bandrowski i „wa runki płatności”, czyli t. zw. popular nie „kapanie”, ograniczenie libera lizmu wydawniczego wydaje się środ kiem nieuchronnym.

W tym celu należy wydać zarzą dzenie następujące:

1) Zaden utwór zagraniczny nie może być tłumaczony bez zezwolenia Polskiej Akademii Literatury.

2) Zagraniczny utwór muzyczny nie może być wykonywany bez zgody „Zw. Muzyk. Polskich”.

3) Wobec zaniku nabywców pry watnych, poleca się instytucjom gos podarczym i społecznym nabywanie obrazów i rzeźb do swoich lokali.

Na zakończenie jeszcze parę uwag niezbędnych. Niektóre z naszych insty tucji kulturalnych nie chorują na popularność. Ale ludzie mają ją, insty tucje zostają. Ochrona literatury i sztuki polskiej powinna zrodzić wzrost zainteresowania kulturami na rodowymi mniejszości. Dziś uchodzi niepostrzeżony b. ciekawy teatr heb rajski, piękna poezja ukraińska i t. d. Gdyby powstała w Polsce młoda twór czość niemiecka nam przyjażna, mogłaby się stać dzięki językowi, cennym środkiem propagandowym.

Literaturę polską trzeba wyrwać z rąk nakładców chałupniczych. Zrobi to zresztą młode pokolenie dziś, czy jutro. Literatura i sztuka polska przy pomocy swoich instytucji muszą polskie życie kulturalne zorganizować na zupełnie innych fundamentach.

Kazimierz Leńczyk.

Kronika tygodniowa

Rola obrońcy powinna przypaść Akademii

W kronice tygodniowej z dnia 28 lutego poruszyłem sprawę zalewu pol skiego rynku wydawniczego przez wy dawnictwa obce¹⁾. Dziś pragnę wy-

1) Pragnę pożytkować sp. symierzenia do akcji obrony, zwróciłem się z prośbą o po moc do jednego z kochanych kolegów. Nie pociem żebym kochany kolega w 100% wy wizał się ze swego zadania. Niewątpliwie jednak napłatał w 100%. Nie wymieniam nie tylko Roja i Przeworskiego, ale i wielu innych księgarzy. N. p. Krakowskiej sp. wyd., zasłużonej wydawczyni dzieł Kossak-Szczu kiej, Hoeskiej, zasłużonego Mortkowicza i t. d. W Ameryce Pol. w charakterze stypendysty był Unibowski. Ja musiałem pisać popularne artykuły dla robotników. W Paryżu był ko chany kolega. Owies, czy Ryż? Jak czasami.

Trudno jest wyliczyć wszystkie błędy ko chanego kolegi, pisane raczej w duchu „za raskowskim”, niż „laurycznym”. Ogranicze się tylko do niektórych. Mówiąc o muzyce mówiłem o kompozytorach, a kolega przy tacza Ordonównę... Jako triumf naszych prze kładów wymienia wystawienie „Nieboskiej” w 100 lat po jej napisaniu. Czyż by np. wy danie po niemiecku „Trudu prawdy” w 1.000 lat po napisaniu sz. autor również zaliczył do triumfu piśmiennictwa polskiego? Myślmy więc raczej o obronie swoich praw w Polsce.

Nie jestem puszyczkiem i „kadzi naro dowej” nie macę. Inną, owszem... i o to zdaje się chodzi!

ciągnąć wnioski z poprzednich rozwa żań i przytoczyć parę głosów na po parcie swoich tez.

Parę tygodni temu Kaden-Bandrow ski umieścił w „Gazecie Polskiej” arty kuł p. t. „Motyw prowadzący”, oma wiając w nim katastrofalny stan ma teriałny naszej literatury. W artykule tym Kaden Bandrowski pisze co na stępuje:

„W perspektywie wielkich inwesty cyj w godnym podniesieniu głosów, pełnych najlepszych nadziei, godzi się chyba choć by najpobieżniej przypom nieć raz jeszcze sprawę książki: spadek obrotów w zakresie handlu książką jest stały. Rok 1930 w porównaniu z ro kiem 1929 jest gorszy o 10%, rok 1931 w porównaniu z rokiem 1930 o 25%, W roku 1932 spadek wynosi — 26%, W r. 1933 22%, W r. 1934 15% W r. 1935 18%, W r. 1936 12%.

„W ciągu 7 lat obroty księgarskie sor tymentowych spadły przeciętnie o 70%. Ilość zlikwidowanych księgarń sor tymentowych w latach 1930—1935 wy nosi 300”.

do tych bólów możnaby dodać, [sprawy] te bowiem łączą się nader ściś lej wszystkie następstwa jakie na stan pisarzy przerzuca pogorszenie się ry nku księgarskiego i co za tym idzie, słab szą produkcję książki w jej istotnej weś ci pisarskiej.

Teroryści z Yen-Bay

AMNESTIA.

Z okazji amnestii wypuszczono ostatecznie na wolność we Francji 15 terrorystów indochińskich, którzy w dniu 9 lutego 1930 r. wymordowali szeregiem żołnierzy, podoficerów i oficerów francuskich w forcie Yen-Bay. Prawicowa prasa francuska podniosła z tego powodu szereg protestów i zastrzeżeń, twierdząc, że wypuszczenie na wolność tych niebezpiecznych i niepoprawnych jednostek będzie miało jak najgorsze następstwa, w postaci przede wszystkim kontynuowania w dalszym ciągu terrorystycznej działalności antyfrancuskiej.

Nie ulega wątpliwości, że w sprawie tej nieposłuszną rolę grają momenty polityczne, przyczyniające się do nadawania jej specjalnego rozgłosu. Pomimo to, zajęcia w Yen-Bay za służą na to, aby przy tej okazji przypomnieć sobie ich przebieg.

PORT YEN - BAY.

W okolicach Hanoi, prawie na samej granicy chińskiej, pośrodku doliny, wyłożonej przez nurty rzeki, wznosi się fort Yen-Bay, ważny punkt strategiczny, zbudowany w 1887 r. przez późniejszego marszałka Joffre'a. W tragicznym dniu 9 lutego w Yen-Bay panował spokój. Dopiero nad wieczorem komendant fortu, le Tacon, został poinformowany, że do położonej obok wioski annamickiej przybyli jacyś podejrzani agenci. Wysłany specjalnie patrol pod osobistym dowództwem komendanta nie znalazł jednak nic specjalnie podejrzanego.

RZEŹ.

Nazajutrz, około godziny 1 rano, we wszystkich domach zamieszkałych przez Europejczyków poczęły rozlegać się strzały i krzyki mordowanych ofiar. Rzeź, którą urządzili napastnicy, była okropna. Pierwszą ofiarą był podporucznik Robert, którego na oczach żony poderżnięto gardło, a następnie odrąbano ręce i nogi. Kapitan Gainga, ciężko ranny, padł na werandzie swego mieszkania; adiutant jego, Cuneo, został zarżnięty w sypialni, w obecności żony i małych dzieci. Dom komendanta le Tacon otoczono, jego samego zaś zastrzelono w chwili, gdy wybiegał na dziedziniec, chcąc przyjąć z pomocą mordowanym towarzyszy. Kapitan Jourdan, który chciał zorganizować obronę został pocięty nożami, zanim zdolał skomunikować się z kimkolwiek. Nadchodzący dzień zastał wszystkich oficerów i podoficerów, oraz wielu żołnierzy, martwych lub rannych.

OKRUCIEŃSTWA.

Adjutantowi Cuneo, jednej z pierwszych ofiar, odcięto głowę i rzucono pod stopy żony, ciało zaś włożono na nogi przez ulicę wśród wrzasków i triumfalnych okrzyków. Kapitanowi Jourdan, ciężko poranionemu, odcięto ręce, a następnie pokrajano ciało dosłownie w kawałki. Sierżant Damour został rozkrzyżowany i przy bity gwałtownie do szafy z amunicją, gdzie umarł z upływu krwi.

Posiłki wojskowe, które wkrótce przybyły na miejsce, ujęły przeszło 30 zbrodniarzy; wszyscy oni byli członkami partii komunistycznej. Komisja kryminalna w Indochinach skazała ich wszystkich na śmierć, lecz, pomimo upływu czterech miesięcy od chwili zbrodni, wykonano zaledwie 13 wyroków; pozostałym zamieniono karę na więzienie. Obecnie, po siedmiu latach, zostali oni wypuszczeni na wolność.

SPRAWIEDLIWOŚĆ WSCHODU.

Sprawa ta wywołała we Francji dużo sporów, w podstawy których da-

je się zauważyć przeciwieństwo dwóch orientacji politycznych w stosunku do ludności kolonii. L. Blum jest zwolennikiem daleko posuniętej tolerancji, którą prawica, uważająca za najracjonalniejszą metodę silnej ręki, nazywa słabością i szkodliwą demagogią.

F. Hulot pisze na łamach Gringoire: „Na wschodzie kara ma znaczenie jedynie wtedy, gdy jest szybka i bezwzględna. Indochińscy terroryści mają pod tym względem odmienne

metody, niż Blum i Moutet. Wystarczy jeden przykład; w Haipougu dwie kobiety, siostry Trinh, zostały zamordowane. Przy zwłokach znaleziono kartkę z napisem: „Siostry Trinh zwanego Ta'o i Hung, winne zdrady partii rewolucyjnej, skazane na śmierć. Wyrok wydany 28, wykonany 31 maja”. Sprawiedliwość taka, jak ją rozumieją azjatyccy rewolucyjniści, nie ma nic wspólnego z demagogiczną słabością Bluma i Moutet'a... Gdybyśmy chcieli dać do zrozumienia bandytom

i agitatorom komunistycznym, że Francja boi się i nie śmie się bronić, nie postąpilibyśmy inaczej”.

ROZBROST DZIAŁALNOŚCI TERRORYSTYCZNEJ.

Uwolnienie od kary śmierci połów morderców z Yen-Bay zrozumiałe zostało, pisze dalej Hulot, jako objaw słabości francuskiej; rezultaty nie dały na siebie czekać.

1-go maja prezydent francuski w Tonkinie, Barry, został ciężko ranny ostrzałem z rewolweru, oddanym przez nieznanego terrorystę. Tego samego dnia tłum krajowców zaatakował oddział gwardii, przy czym 5 żołnierzy zostało zabitych, 34 rannych. W kilka dni później została zaatakowana cytańda w Thuan-Huo; zabito 3 żołnierzy i 18 rannych. W Vink-Buo zamordowano podprefekta, zaś w Cho-Moi rewolucyjniści rzucili się na szefa policji i jego szczerą eskortę, przy czym padło 3 zabitych i 2 rannych.

CZARNA NIEWDZIĘCZNOŚĆ.

Metoda łagodności, stosowana do indochińskich terrorystów wydawała najgorsze owoce. W roku 1926 rewolucjonista Fan-Bai-Chau został skazany na śmierć, którą to karę zamieniono mu na ciężkie roboty. Ówczesny gubernator, Varenne, uwolnił go, pragnąc aktem tym zjednać sobie sympatie krajowców. Polityka ta wydała jednak opłakane rezultaty. Uwolniony stał się duszą akcji terrorystycznej antyfrancuskiej. W 27 roku zorganizował zamieszki w Haipougu, prowadził niezmordowaną agitację komunistyczną, a wreszcie był jednym z inspiratorów rzezi w Yen-Bay.

„Oto rezultat ulaskawienia jednego człowieka — kończy swój artykuł Hulot — czego zatem należy się spodziewać, gdy do Indochin powróci 15 uwolnionych morderców z Yen-Bay?”

Biała, bo idealnie czysta!

Dopiero gdy z bielizny usunięty zostanie wszelki brud, będzie ona rzeczywiście biała. Przy gotowaniu bielizny w Radionie wyłwarzają się miliony pęcherzyków tlenu, które przenikają tkaninę i usuwają z niej gruntownie brud.

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. 15 minut gotować
3. Plukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie



... i jest lepszy!

Zbrojenia Anglii w zwierciadle prasy

Zbrojenia angielskie nie przestają interesować opinii i prasy całego świata. W prasie angielskiej jednym z ciekawszych głosów był artykuł sławnego publicysty p. Scrutator, ogłoszony w niedzielnym piśmie Sunday Times (konserwatywnie). Czytamy:

„Suma 1 i pół miliarda funtów, które W. Brytania musi wydać na zbrojenia w ciągu 5-ciu lat, jest smutną konkluzją ubiegłej wojny, która miała utrwalić pokój na świecie”.

„Kwestia, która się nasuwa natychmiast i ma zasadnicze znaczenie, jest pytanie: czy wydatki te oznaczają wojnę czy pokój, czy wzrost naszych sił zbrojnych zmniejszy szanse naruszenia pokoju? Czy też może nasza potęga zbrojna skusi nas do podjęcia ryzyka wojennego?”

„Program zbrojeń będzie zatem usprawiedliwiony lub też potępiony zależnie od tego, czy stanie się on asekuracją przeciw wojnie, czy nie”.

„Anglia rozbroiła się w takim stopniu, iż dzisiaj, aby dągać in-

nych, musi przeprowadzać reorganizację swoich sił zbrojnych od początku. Nie zbroić się byłoby dzisiaj polityką wojenną raczej, niż pokojową”.

W lesie prasy amerykańskiej wyróżnia się „New York Times”, który pisze:

„Program angielski do zbrojenia na morzu będzie ogólnie zrozumiany i akceptowany. W. Brytania aprobowalaby ze swej strony wzrost ewentualny marynarki amerykańskiej. A sytuacja jest skomplikowana. Stosunki między USA i Japonią uciępiłyby na pewno w razie powiększenia zbrojeń amerykańskich w takim stopniu, jak to czyni Anglia”.

Z głosów prasy francuskiej wyróżnia się swoim obiektywizmem „Ore-dre” (Bure), który pisze:

„Zbrojenia angielskie budzą niechęć i niepokój w Italii. Italia nie może nadążyć w tempie zbrojeń Anglii z powodu złego stanu swych finansów oraz z racji braku surowców, których ceny zresztą zaczęły iść w górę na rynkach światowych. Łatwo zrozumieć, że Italia nie żywi sympatii dla wysiłku zbrojeń, w którym nie ma ona szans dościsła do mety. To też w uchwałach Wielkiej Rady Faszystowskiej przebiega słabość państwa, które przewodzi finansowo, technicznie, surowcowo państw zachodnich chce i może przeciwstawić tylko mobilizację ludności i autarkię ekonomiczną, jak to czynią Niemcy”.

Wyjazd Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. dr. K. Burckhardta



Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. dr. Burckhardt z małżonką na dworcu głównym na chwilę przed odjazdem z Warszawy.

Książki nadesłane do Redakcji:

Nakt. Organiz. Młodzieży Pracującej. „Kalendarz Oplaka” na rok 1937. Antoni Zahorski.
Wyd. Natura i Kultura — Kraków — „Cuda Współczesne” — Ludwik Szczepański.
Inst. Wyd. Biblioteka Polska — Warszawa — „Powrót z ZSRR” — Andrzej Gide; „Manduria jej przeszłość, teraźniejszość, kraj i ludzie” — Antoni Aleksandrowicz.
„Czciociele Dąbzbóg Smarżycy” — Zdzisław Harlander.
„Droga do szczęścia” — dr. Victor Pauchel.

Kto chce zdać egzamina do I-ej klasy gimnazjum

już teraz winno rozpocząć pracę. Solidnie, gruntownie i skutecznie, oraz tania uczy w grupach i pojedynczo doświadczony nauczyciel i korepetytor. Zgłoszenia do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie: nr. 15-09, pok. 45 w godzinach od 11 rano do 7 wiecz. Do nauki grupowej należy się zgłaszać z góry.

Uroczystości floty japońskiej w rocznicę założenia cesarstwa



Pięknie udekorowane jednostki japońskiej floty wojennej, które przedelfowały przed cesarzem Hirohito, z okazji odbywających się w całej Japonii uroczystości cywilnych i wojskowych, związanych z 2597 rocznicą założenia cesarstwa japońskiego przez cesarza Jimmu.

Pierwsza policja międzynarodowa

Wypracowany w Londynie plan kontroli wybrzeży hiszpańskich stanowi w stosunkach międzynarodowych ewenement o wielkiej doniosłości, tym bardziej, że wykonanie jego nie pozostawia na razie nic do życzenia.

Akceja kierowana jest przez biuro centralne, w skład którego wchodzi przedstawiciele pięciu państw: Anglii, Francji, Niemiec, Włoch i Rosji. Kwestia ewentualnego przystąpienia jeszcze trzech mniejszych państw nie została dotąd definitywnie rozstrzygnięta.

Kontrola granic lądowych sprawowana jest przez specjalnych agentów, o ściśle określonych prawach i kompetencjach, wyposażonych w przywileje dyplomatyczne, którzy stacjonują przy wszystkich szosach i drogach kolei żelaznej. Teren ich działania jest, jak wiemy, granica francuska, podzielona w tym celu na trzy odcinki, i granica portugalska, gdzie wprowadzone są ponadto pewne zarządzenia specjalne.

Kontrola morską sprawowaną jest szczególnie dokładnie i starannie. Jest ona również podzielona na strefy, z których każda powierzona jest specjalnemu „kierownikowi”. Wysyła on na ląd „obserwatorów”, którzy pilnują ruchu pasażerskiego i towarowego w portach wskazanych przez komitet. Posiadają oni dość szerokie kompetencje, polegające na prawie poddawania badaniu załogi i pasażerów, oraz sprawdzaniu ładunków okrętowych. Kompetencje te po-myślano są w ten sposób, że „obser-

wator” może zawsze stwierdzić, czy w porcie nie przemycia się broni i materiałów wojennych, oraz czy przybywający pasażerowie nie będą braли udziału w walkach.

Poszczególne strefy działania ograniczone są z całą dokładnością, tak jak i uprawnienia i funkcje okrętów nadzorujących. Oficerowie tych ostatnich mają prawo zatrzymywać na pokładzie statki i wkraczać na ten pokład celem sprawdzenia dokumentów, nie mają jednak prawa przeprowadzania rewizji. Z drugiej strony, wysyłani na ląd „obserwatorów”, w razie odkrycia nielegalnego transportu mają jedynie prawo wysyłania sprawozdań.

Z tego wszystkiego widać, że nie mamy tutaj do czynienia z blokadą, która, według przepisów prawa międzynarodowego, daje państwu blokującemu prawo rewizji, zatrzymywania niedozwolonych ładunków i używania siły w razie usiłowania przełamania linii blokady.

Kompetencje państw kontrolujących granice hiszpańskie w formie, w jakiej sprecyzowano je w Londynie, są dużo bardziej skromne, ograniczają się bowiem do samych tylko praw wglądu, kontroli, pozbawionej wszelkich momentów doraźnej inter-

wencji czynnej. Nie jest to wiele, ale, w porównaniu ze stanem poprzednim, trzeba przyznać, że uczyniono znaczny krok naprzód. Obok tego, wobec istnienia nadzoru niemożliwość jest całkowicie potajemne przemykanie broni lub ochotników, trudno zaś przypuścić, aby którekolwiek państwo chciało otwarcie złamać międzynarodowe postanowienia; akt taki postawiłby je, trzeba przyznać, w dość trudnej i przykrej sytuacji. Nie raz już mieliśmy dowody, że opinia międzynarodowa nie jest całkowicie pozbawiona znaczenia.

Obok tego 27 państw współdziałało w ukonstytuowaniu polskiej międzynarodowej. Aczkolwiek twór ten dużo jeszcze pozostawia do życzenia, na leży podnieść, że jest to pierwsza próba zrealizowania z przed dwudziestu blisko lat pochodzącego projektu Leo na Bourgeois, który teraz dopiero do-czekał się wykonania. Fakt ten napenia przeświadczeniem, że ewolucja stosunków międzynarodowych w kierunku pokojowego załatwienia ewentualnych konfliktów odbywa się w szybkim tempie, i chociaż w stanie obecnym dalecy może jesteśmy od całkowitego bezpieczeństwa, to jednak możemy stwierdzić, że w ciągu lat ostatnich zrobiono pewien postęp.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tyfoidy, plamy i wyrzuty na skórze CHOROBY ZŁEJ PRZEMIANY MATERII NISZCZĄ ORGANIZM I PRZY SPISZAJĄ STARSOŚĆ.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wą-

troby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz. chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Panowie! to nam się podoba!

Stara to historia, że szewc bez butów chodzi... a dziennikarz nie czytuje zwykle gazet. Z tego też powodu tylko przypadkowo sprzedam miłe pół godziny w ubiegłym dziele. Przechodząc ulicą widzę przed jakimś sklepem zbiegowisko. Naturalnie pędem się z obowiązkami, wietrzę sensację... morderstwo... włamanie... Okazuje się, że to megafon uliczny rozgłasza słuchowisko „Morwitan w piosence”. Rzeczywiście warto posłuchać. Słuchowisko jak z życia wzięte. Wydawało mi się, że to ja rozmawiam z moim lekarzem w czasie ostatniej grypy... tu mnie boli, spać nie mogę po nocach, kaszle ciągle, pa-mięć tracę... Ale ile ja biorę za wizytę, to pan pamięta — pyta zaniepokojony lekarz... — Tak, to pamiętam — odpowiada pacjent... No to nie groźnego z tą pamięcią — stwierdza eskulap.

A potem przenoszą nas fale eteru do lwowskiej kawiarni. Kelnier prosi pana radcę, aby nie palił, bo się „powietrze psuje”. Tak to do kawiarni na świeże powietrze przychodzi — zauważa szlusznie pan radca... — jeżeli ja na kurację do kawiarni przychodzę to proszę mi panie obrać banki postawić... Bo na świeże powietrze zabiera radcę żona do Zakopanego, na narty gdzieś się dość wycierpiał... Bo to babę powoli walczy — konstatuje radca — moja żona im starsza — tym

młodsza. Publicznie mi „Dziadziś” powiedział, słyszał to kto?... za moich czasów na nartach się nie jeździło, a ludzie zdrowi byli... A dzisiaj co?... grypa...

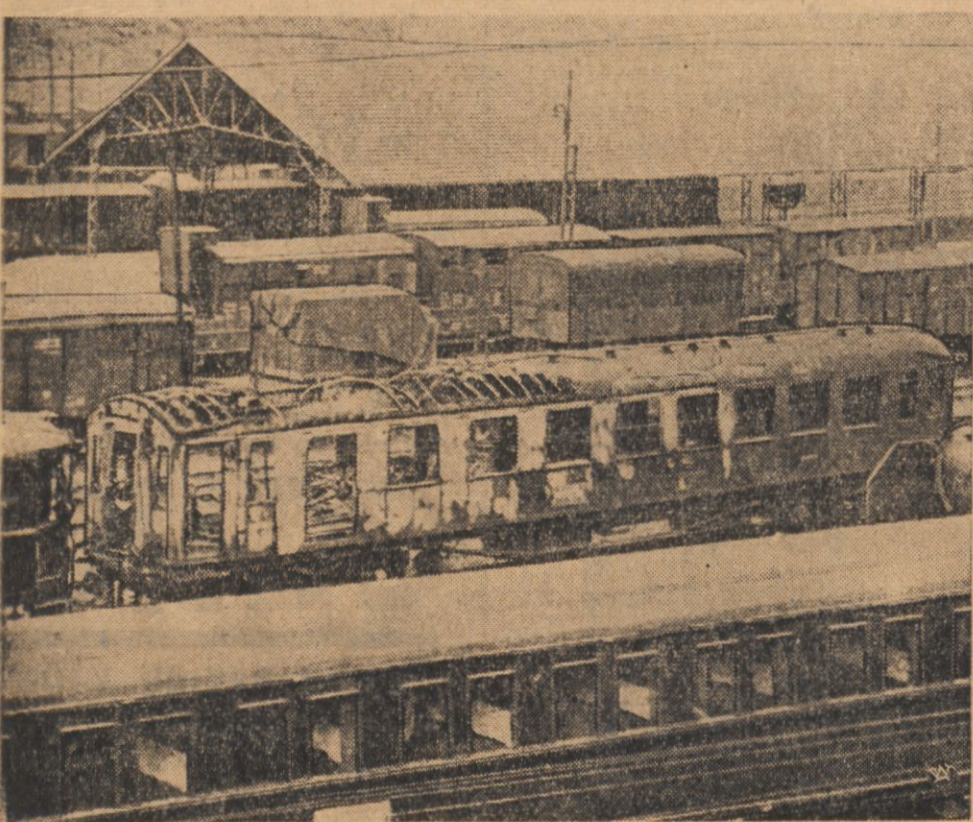
Trzecia część tej miłej audycji przynosi nam na stałe transoceaniczny odgłosy do Brazylii... Jeszcze brzęczy polskie widać, a ja już tęsknię za moim Poznaniem, co będzie w Brazylii — skarży się emigrant. — Nie jest tak źle — przekonuje go drugi — w Brazylii można słyszeć przez radio audycje z Poznania, a nawet tam w Brazylii dostanie polskie zwijki Morwitana. Polscy marynarze też często docierają do brzegów brazylijskich przywożąc pozdrowienia z ojczyzny i polskie piosenki. Piosenki te — piosenki o zwijkach Morwitana — przewijają się w czasie całego słuchowiska.

Zamaczyć jeszcze należy, że słuchowisko „Morwitan w piosence” było podstawą ankiet, w której każdy może zdobyć premię 1000, 300, 100 zł, lub cenny upominek za wyrażenie tytułu do marsza marynarskiego o zwijkach Morwitana i wybór 2-ch piosenek. Termin zgłoszeń do 16-tego bieżącego miesiąca.

O całości słuchowiska można z całym przekonaniem powiedzieć: Panowie! To nam się podoba!

E. Ner.

Zamach na pociąg na granicy francusko-hiszpańskiej



Na stacji granicznej francusko-hiszpańskiej Cerbere wybuchła bomba w wagonie pociągu pocztowego, jadącego do Marsylii. Sprawców tajemniczego zamachu nie wykryto. Na zdjęciu — wagon, spalony wskutek wybuchu bomby.

Jak Szarapa z Sobaczek chciał zbudować perpetuum mobile

Jest mała i nędzna wioszcyna Sobaczki. Wzdłuż wyboistej drogi stoi kilkanaście chałup, a dalej łąki i chłewy i stodoły. Najbogatszym gospodarzem w Sobaczkach jest Pan Juszkiewicz, bo ma aż 8 hektarów i 3 krowy.

Pan Juszkiewicz jest sołtysem gromadzki i od najdawniejszych lat nosi przydomek „Komenda”.

Rozmowa z panem Komendą idzie bardzo łatwo. Dowiaduję się wielu rzeczy. Zaciekawia mnie szczególnie jeden temat, mimochodem poruszony przez pana sołtysa.

— U nas, wiadomo jak we wsi, bieda. Ludzie ledwo mogą przeżyć, o tyle, że z głodu nie umierają...

Najbiedniejszy teraz z całej wioski jest Szarapa, co mieszka na samym końcu. Były czasy, że Szarapę powodziło się nienajgorzej. Ziemi ma wprawdzie mało, ale ze stolarstwa słynął na całą gminę. Ludzie o nim mówili, że ma złote ręce, bo wszystko potrafił zrobić. Ale przed trzema laty chłop zawirował. Rzucił zarobki, zamknął się w komorze i jak opętany przez złego, zaczął budować jakąś maszynę. Od tego czasu nie poznawał znajomych, unikał ludzi, zapominał o własnej żonie i rodzonych dzieciach. Do chałupy zaczęła zaglądać bieda. Gospodarka zeszła na psy. Ona zamyślała ręce, a Leon Szarapa bezustanku stukał w swojej komorze. Sąsiedzi kiwali głowami, litowali się nad kobietą i nie mogli zrozumieć co się stało Szarapie. Prawdę powiedzić, to on nigdy nie był taki jak ludzie. Nigdy z niego nie było pociechy ani przy kieliszku, ani w łańcuch. Zawsze mu po głowie kręciły się jakieś dziwactwa. Jeszcze jak był chłopcem, ho dowiał w domu węże, nosił je za koszulę i straszył nimi dziewczęta. Przed wojną, pamiętam zbudował taką bryczkę, co składała się z drobnych części i była ładnie ozdobiona różnymi rzezbami. Gdy jeden oficer niemiecki zobaczył ją, nie mógł się nadszwić i tak upodobał, że za brał aż do Niemiec.

— Ale to nic nie przeszkadzało, Szarapa robił do dworu i dla gospodarzy. Zarabiał dobrze i niejedną zaszłocił mu po wrodzeniu.

Aż oto, trzy lata temu zeszła Bóg nie szczęście. Coś strzeliło Leonowi do łba. Rzucił wszystko w kąt i zaczął szukać maszyn. Był ja kilka razy u niego i na słuchał się dosyć różnych głupstw. Szarapa chce zrobić taką maszynę, aby poruszała się bez nikakiej siły. Mówił, że nie potrzeba będzie do niej ani benzyny, ani węgla, nic. Maszyna będzie pracować sama. Leon opowiadał, że cały świat wleczas przewróci się do góry nogami. Ale my dawno już wiemy, że to Leonowi przewróciło się we łbie. Nie le piej było mu pilnować gospodarki, żony i dzieci?

Z początku to ludzie różnie myśleli a nuż Szarapa dokaże cudu i zadziwi cały świat. Przeszło dużo czasu i wszyscy zmiarkowali, że Leon zdurniał. Niektórzy zaczęli z niego śmiać się i przezywać panem inżynierem.

Raz nawet to mieliśmy bezpłatne widowisko, bo Leon wyprowadził swoją maszynę z komory i chciał na dworze wy-

próbować. Baby szeptały, że to nie maszyna, a czort co opętał grzesznego człowieka, a nie wiadomo też do czego była podobna: pełno miała kółek i najróżniejszych części. Gdy Szarapa ruszał, kółka obracały się, a cała maszyna posuwała się wolno po murawie. Niektórzy powy-wieszali ze zdziwienia języki i wybaluszyli oczy. Leon przestawał kręcić korbą, wleczas i maszyna stawała bez ruchu. Zły i zawstydzony zafaskał swego czorta do komory i jeszcze więcej zapamiętał się w robocie. Już nawet dokuczyło ludziom na ten temat mówić, ale nie dokuczyła praca zdurniałemu Szarapie...

— O! jak pan masz życzenie, to możemy pofatygować się i wszystko obejrzać tak jak jest.

Jakże mógłbym pominąć dom człowieka, o którym mówiła cała wieś?

Chałka Szarapy stała tuż koło cmentarza wiejskiego. Z podartej wichrami strzechy wiał dziwny smutek. Wprost z sionek weszliśmy do komory. Szarapa rysował ołówkiem na kawałku deski. Nie zauważył nawet naszego wejścia.

— Leon, przyprowadziłem pana, który chce poznać twoją maszynę.

Podniósł oczy. Nie byłam pewny, czy nas widzi. Przerwał jednak pracę. Starałem się pociągnąć Szarapę za język. Ale nie była to łatwa sprawa. Okazywał do rozmowy dziwną niechęć. Na każde pytanie odpowiadał tak, że rozmowa urwała się i nie mogła posunąć się naprzód. Aż wreszcie jakby obudził się i rzucił ironicznie:

— Już panu wszystko opowiedzieli na wiosce; już napewno pan słyszał, że jestem wariat i szukam Bóg wie czego. Porozmawiamy wleczas, gdy moja maszyna ruszy. Wtedy zobaczymy, kto jest głupi.

Witold Rodziewicz.

CZY PANI PRZEKONAŁA SIĘ JUŻ O TYM,

że stosowane przez nią środki kosmetyczne, nawet te najlepiej dobrane nie dają obiecanych rezultatów, oprócz może pewnej ochoty skóry przed zymą wpływami atmosferycznymi?

ŚWIAT ORGANICZNY, TO SŁOT ANALOGII. Wszelkie kosmetyki dla skóry nieprzygotowanej pozostają tym, czym sztuczne odżywki dla gleby bez jej uprzedniej uprawy. Pragnąc użyć skóry składnikami brakującymi, musimy jednocześnie zadbać o ich czynną penetrację i adaptację, uczekać się do pomocy odpowiednich zabiegów kosmetycznych i leczniczych, opartych już dziś na doświadczeniach i ściśle naukowych. DOPIERO ŁĄCZNE ZADZIAŁANIE ŚRODKA I SPOSOBU ULATWIAJĄCEGO ABSORBCJĘ dać może w wyniku REGENERACJĘ SKÓRY, JEJ ZDROWIE I PIĘKNO.

Największy i najpoważniejszy w Wilnie Zakład Kosmetyczno - Lekarski „NEO-KOSMETYKA” wykonuje wszelkie zabiegi, dotyczące ogólnej kultury ciała, twarzy i włosów.

UL. JAGIELLOŃSKA 16-6, w godz. 10-12.

Francuz skazany na 10 miesięcy za obrazę narodu polskiego

W sądzie okręgowym w Warszawie toczył się proces Augusta Thoor'a obywatela francuskiego oskarżonego o zelżenie Narodu oraz o obrazę Prezydenta RP.

Thoor, liczący 69 lat mieszka od kilku lat w Polsce. Nie dawno założył on do spółki z dwoma Ormianami kawiarnię przy ul. Miodowej pod nazwą „Maroc-

co”. Stosunki między współwłaścicielami ułożyły się jak najfatalniej i Thoor dostał poprostu rozstrój nerwowy.

Ktoregoś dnia po awanturze wpłynęło do władz zameldowanie współwłaścicieli Thoor'a oraz personelu kawiarni, że Thoor dopuścił się zelżenia Narodu, mówiąc do pracowników „polskie świni” etc. Ponadto miał się on dopuścić obrazę Prezydenta przez zdjęcie zawieszonych portretów Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Na wczorajszej rozprawie Thoor nie przyznał się do winy, twierdząc, że są to wszystkie wymysły sąższych. O ile chodzi o portrety, to spowodowali go pracownicy, którzy zawieszając portrety rzucili przy tym wiszący dyplom honorowy ofiarowany jego ojcu przez cesarza Napoleona III. Sąd skazał Thoor'a na 10 miesięcy więzienia. Bronił adw. J. Warszawski.

Zbrojenia a szmaty

Związek kupców handlujących szmatami z siedzibą w Londynie stwierdził w swoim sprawozdaniu, iż ceny szmat poszły w górę w ciągu ostatnich dwóch miesięcy o 10 proc. Wzrost cen na szmaty wywołany został wzrostem zbrojeń. Istotnie, jakkolwiek może się to wydawać dziwnym, ciężki przemysł odczuwa potrzebę co raz większej ilości szmat do czyśczenia maszyn. Poza tym ze szmat wyrabia się grube, pospolite płótno dla żołnierzy, a nawet drelichowe uni-formy dla służby koszarowej. Zbrojenia powodują więc zupełnie nieprzewidziane skutki w najrozmaitszych dziedzinach życia.

Nagrody za dezercję

Czang—Kai—Czek i Jen—Si—Szang wystosowali gorący apel do wojsk mandżurskich i mongolskich, które zaatakowały prowincję Suian. Nawołując żołnierzy, oficerów i generałów do opuszczenia szeregów i przejścia do obozu rządu centralnego, marszałkowie obiecują tym, którzy usłuchają ich wezwania sówite premie. Lista tych premii brzmi (jak podaje „New York Times”) tak: generał dywizji — 50.000 dolarów (srebrnych), pułkownik — 10.000 dolarów, kapitan — 2.000, szeregowiec — 10 dol., pilot (z samolotem) — 20.000 dolarów. Oczywiście, można i tak.

Orzeszkowa jakiej nie znamy



W ciągu marca GEBETHNER I WOLFF przyjmują

SUBSKRYPCJĘ

NA TANIE OZDOBNE WYDANIE

PISM E. ORZESZKOWEJ

30 TOMÓW (Ca 7500 str. Form. 15×21 cm)



pod auspicjami Polskiej Akademii Literatury
REDAKTORZY: A. DROGOSZEWSKI I L. ŚWIDERSKI

WYDANIE REWELACYJNE: wszystko, co w dziełach Orzeszkowej jest wielkie, nie przemijające, charakterystyczne. Teksty wolne od zniekształceń cenzury i „poprawczych”

SZATA ZEWNĘTRZNA: pierwszorzędna, format, papier, czcionka jak w Pismach B. Prusa.
Tom I i II — w marcu. Dalsze tomy będą rozsyłane oddzielnie, w ilości 4 — 5 tomów kwartalnie

CENA: BROSZURA: 88 zł + 10 zł na przesyłkę, płatne I i II rata po zł 10.—
dalsze 13 rat miesięcznych po zł 6

OPRAWA: (Płócienna) 115 zł + 10 zł na przesyłkę, płatne I i II rata po zł 10.—
dalsze 14 rat miesięcznych po zł 7.50

PRZY ODBIORZE w księgarniach (tylko w Warszawie) odpada koszt przesyłki
Przy wpłaceniu całej kwoty z góry — 10 zł opustu

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE KSIĘGARNIE

Do Wydawnictwa GEBETHNER I WOLFF, Warszawa, Zgoda 12

Zgłaszam subskrypcję 30 t. PISM ORZESZKOWEJ w broszurze — oprawie — z przesyłką — z odbiorem w księgarni. Równocześnie wpłacam na P.K.O. Gebethner i Wolff 6353 — całą należność — I ratę zł 80.— resztę wpłacę w 14 — w 15 ratach do 10. każdego miesiąca.

Nazwisko i imię

Adres (dokładny)

Podpis

Niepotrzebne skreślić. Wysłać w kopercie niezaklejonej z napisem: „Zamówienie księgarnie”. Znacznik nr. 5.

(„K. W.”).

Czarny władca na dworze St. James

Król Yeta III wybiera się do Londynu na uroczystości koronacyjne. — Król jest czarny jak węgiel i sprawu je rządy w państwie murzyńskim Barotse, należącym do dominium południowej Afryki. Stolicą czarnego państwa jest Lialui.

Yeta III jest jednym z niewielu czarnych królików afrykańskich, którzy otrzymali zaproszenie oficjalne na koronację do Londynu. W związku z tym w Lialui trwają od szeregu tygodni gorączkowe przygotowania do podróży J. Kr. Mości Yety III. Król wyruszy w podróż w końcu kwietnia na okręcie angielskim „Golu-ester Castle”. Towarzyszyć mu będzie liczna świta, w skład której wejdzie m. in. tłumacz i sekretarz prywatny króla, obaj Anglicy, gdyż czarny władca nie rozumie ani słowa po angielsku. To też odczyta on adres hołdowniczy do króla Jerzego VI w języku ojczystym, po czym zabierze głos tłumacz.

Jak dużą wagę przywiązują na dworze St. James do wizyty Yety III,

wynika z faktu, iż komisarz rządowy i rezydent angielski przy dworze króla udadzą się również do Londynu, by towarzyszyć władcy Barotse. Barotse jest to protektorat angielski, spory kraj, zamieszkały przez z górą 300.000 murzynów. Nie jest to dużo, ale król Yeta III cieszy się wielkimi wpływami wśród czarnych w południowej Afryce, co też oceniają władcy Anglii.

Zanim orszak królewski dotrze do Kapsztadu z Lialui, upłynie trzy tygodnie konajmniej, gdyż pierwszy etap podróży podróży prowadzi do Livingstone po przez rzekę Zambezi. Tutaj król i jego świta zajmą miejsce w przygotowanym dla nich specjalnym pociągu, który przebiec musi 3.000 kilometrów, zanim dojedzie do Kapsztadu. W Kapsztadzie wsiądzie Yeta III wraz z całym taborem na „Gloucester Castle”. Stąd już szlakiem morskim dotrze do Southampton. Londyn będzie miał niewątpliwie swoją sensację w postaci egzotycznego władcy afrykańskiego. Or.



Bankiet ku czci... psa

W Rochester (USA.) wydano bankiet na 20 osób, przy czym honorowe miejsce przy stole zajmował... pies, owczarek Queenee, bankiet odbył się zresztą ku czci owczarka, któremu w trakcie bankietu, po przemówieniach, zawieszono na szyi piękny medal brązowy. Odnakże tę dostał Queenee jako nagrodę za uratowanie życia pięciu osobom. Queenee zauważył mianowicie w nocy, iż kuchni wybuchł pożar. Queenee zerwał łańcuch, na którym był przytomowany, wpadł do kuchni, uderzył siebie drogę przez dym i płomienie do pokoiów i dotarł do sypialni, gdzie głośnym szczekaniem i szarpnięciem za kłody zbudził pięć osób, ratując je w ten sposób od śmierci w płomieniach.

PYTAŁ GŁUPI MĄDREGO? NA CO ROZUM ZDA SIĘ?



ABYŚ RADIO €CHO KUPIŁ W SWOIM CZASIE.

Luksusowy odbiornik o światowym zasięgu.

3 pentody i lampa prostownicza. 3 zakresy fal.

Odtwarzanie całej wsłęgi częstotliwości bez zniekształceń. Regulacja barwy głosu. 2 i 3 lampowe odbiorniki na prąd zmienny, stały i bateryjny. Głośniki do odbiorników detektorowych.

Sprzedaż na bardzo dogodne raty.

€CHO

Znowu pociąg zabił człowieka

12 bm. na odcinku Wołkowysk—Lida pociąg osobowy nr. 811 na niestrzeżonym przejeździe najechał na furmankę. Wskutek uderzenia poniósł śmierć na miejscu 36-letni Józef Szantuk a ciężko ranny został Leon Dziezyk. Rannego przewieziono do szpitala ludzkiego, zwłoki zaś Szantuka zabezpieczono.

Groźna powódź na Pomorzu



W związku z ostatnim groźnym wylewem Wisły na Pomorzu, reprodukowujemy zdjęcie, przedstawiające fragment zniszczenia, spowodowanego powodzią. W Łegniewie, gdzie wezbrana woda zniszczyła całkowicie tamtejszy tor wioślarski razem z trybunami, podmyła szosę na trasie Toruń—Bydgoszcz i poczyniła duże spustoszenie w polu i ogrodach. Na zdjęciu koryto Wisły znajduje się w oddali za małymi punkcikami, oznaczającymi drzewa. Na pierwszym planie tereny nawiedzone powodzią.

Zofia Kossak ofiarowała otrzymaną nagrodę na rzecz kościoła

Donosiliśmy niedawno, że autorka „Krzyżowców” Zofia Kossak — otrzymała nagrodę „Wiadomości Literackich”. Ostatni numer „Wiadomości” przynosi następujący list Zofii Kossak: „Do Czytelników „Wiadomości Literackich”. Wyróżnienie, jakie spotkało „Krzyżowców”, bardzo mnie ucieszyło, szczerze też za nie dziękuję. Autor (sądzę że każdy), pisząc ma na myśli przede wszystkim czytelnika. Czytelnik jest tym koniecznym partnerem bez którego piśmiennictwo nie miałoby

sensu — oddźwiękiem decydującym o tym, czy praca pisarska staje się radością czy goryczą. Cieszę się również, że dzięki otrzymanej nagrodzie, mogę stanowiącą ją sumę przekazać na cel serdecznie mi bliski: naprawę kościoła w Górkach Wielkich koło Skoczowa (Śląsk). Niniejszym proszę najpiękniej Pana Redaktora, aby powyższą kwotę zechciał skierować pod adresem tamtejszego urzędu parafialnego — Zofia Kossak”.



Reprodukowujemy jeden z obrazów, wystawionych w Muzeum Narodowym w Warszawie na wystawie malarstwa francuskiego „Od Maneta po dzień dzisiejszy”. Wystawa reprezentuje dorobek ostatnich 70 lat malarstwa francuskiego. Zostało zgromadzonych 89 prac 55 artystów, przedstawicieli wszystkich nowoczesnych kierunków poczynając od impresjonizmu aż do neorealizmu. Na zdjęciu obraz Degasa Edgarda — „Portret wiołoności sty Pille’a” (z Muzeum Louvru).

Znaleziono skarb na Górze Zamkowej

Wczoraj o godzinie 9-ej rano bezrobotni, zatrudnieni na Górze Zamkowej przy konserwacji ruin zamku, znaleźli w południowej części ruin wśród gruzów skarb, składający się ze srebrnych i miedzianych monet z wieku XVII-go oraz ze złotego wisiora z dwoma brylantami i szmaragdem z wieku XVI.

Roboty konserwacyjne na Górze Zamkowej w okresie zimy ze względu na warunki atmosferyczne ograniczyły się do wynoszenia gruzu z wnętrza murów części mieszkalnej zamku. Na gruz ten składają się duże otoczaki oraz pokruszona cegła i kawałki wapna. Rzadko występują części drewniane.

Otóż wczoraj w pobliżu jednego z

murów łopata robotnika, napetniającego gruzem nosze, natrafiła na kawałki skóry. Były to, jak się później okazało, resztki skózanego worka, w którym w swoim czasie był umieszczony skarb. Dalsze poszukiwania wykryły kilkadziesiąt monet z wieku XVII. O odkryciu został natychmiast powiadomiony konserwator wojewódzki dr. Piwocki, który niezwłocznie przybył na Górę Zamkową w towarzystwie prof. Hoppena.

Skarb zawierał talary srebrne niemieckie, sabaudzkie i hiszpańskie, oraz najcenniejsze pod względem numizmatycznym talary salcburskie i saskie. Ponadto znaleziono monety miedziane — marki duńskie

z czasów Zygmunta III oraz 383 monet srebrnych z czasów Zygmunta III. Nieco później w tymże miejscu znaleziono bardzo cenny pod względem naukowym wisior złopty.

Pobieżne badania wykazały, że worek skórzany, zawierający skarb, był wmurowany prawdopodobnie w wiek XVII w ścianę jednego z pokoi zamku. Po upływie dłuższego czasu, po zrujnowaniu tej części zamku podczas wojny z Moskwą, mur skruszał, worek wypadł nazewnątrz i został przysypany gruzem.

Przy miejscu znalezienia skarbu wystawiono posterunek policyjny. W poniedziałek będą podjęte dalsze poszukiwania.

Prace Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz. w pow. święciańskim

Odbił się w Święcianach doroczny walny zjazd delegatów kół TPBPSP z terenu powiatu. Obradom przewodniczył p. Leon Piławski. Omówiono i przedyskutowano szereg aktualnych zagadnień, związanych z działalnością Towarzystwa. Prace Komitetu Obwodowego za ub. rok, referowali pp. Adam Filonik i Rudolf Dudek. W Święciańszczyźnie pracuje obecnie 30 kół, które popularyzują wśród szerokiego społeczeństwa ideę T-wa, rozpraszając znaczki, żetony i inne materiały dochodowo-propagandowe, zbierając składki członkowskie itp. Należy też zaznaczyć, że całokształtem pracy T-wa opiekuje się inspektor szkolny — Ryszard Żyżniewski. Na tym właśnie zebraniu p. Żyżniewski przedstawił delegatom plany budowlane szkół na terenie powiatu z uwzględnieniem udziału w budowie T-wa PBPSP. W ub. latach T-wo wydało przeszło 12 tysięcy zł. na budowę szkół w Ignalinie, Janiewiczach i Kiemieliskach; na zrealizowanie planu budowlanego w następnym roku potrzebna będzie zapomoga T-wa w kwocie 20 i pół tys. zł.

Na pierwsze miejsce w tym planie wchodzi budowa lokalu siedmio klasowej szkoły w Dukaszach. Obecne warunki lokalowe tej szkoły są okropne; szkoła mieści się w trzech budynkach, z których jeden odległy jest od punktu głównego o 800 m. Obrazem tego niemożliwego stanu jest klasa o powierzchni 24 m. kw. W obwodzie dukaszańskim jest 456 dzieci w wieku szkolnym.

Budowa Szkoły w Dukaszach ma jednak ruszyć wreszcie w przyszłym roku. T-wo Ubezpieczeń obiecało dać na ten cel 8 tys. złotych, ponadto zostały zgłoszone udziały ludności i wojska. Wszystko jednak uwarunkowane jest od udziału PBPSP — przynajmniej na sumę 8000 zł. Gmina dukaszańska słynie z dużej ilości ziemian, jest tam kilkanaście wielkich majątków. Od szeregu lat ziemianie obiecują popierać budowę szkół ofiarowaniem budulca. Może teraz to nastąpi?

Następnym punktem w projekcie budowy jest dobudowanie 3 izb lekcyjnych w szkole pow. w Komajach. Przed paru laty zbudowano część lokalu szkolnego resztę stanowi „odwieczny”, zgniły dom;

zmurszałe są ściany, dach i podłogi. Latem przecieka do izb, spróchniały podłogi wytwarzają ogromną ilość kurzu. Za rząd gminy opracował już kosztorys do budowy i zaprojektował udział T-wa PBPSP na sumę 1500 zł. Potrzebna jest też pomoc T-wa w przebudowie szkoły w Koltynianach, (która wskutek wadliwej budowy grozi ruiną), wykończenie szkoły w Cejliniach i zbudowanie 1 kl. szkoły w Wyharach.

W powiecie buduje się ponadto 14 szkół im. Marszałka Piłsudskiego, w których budowie udział gmin zaprojektowany był na 20—30 proc. ogólnych kosztów budowy. Wskutek ostatniego zdrożenia budulca drzewnego, cegły, kalfi i robotnika kosztu ciążące na gminach podniosły się do 60 proc. Wysilek gmin w dziedzinie budownictwa szkół w pow. święciańskim jest niesłychanie wielki. Budowa szkół im. Marszałka Piłsudskiego ma być ukończona jeszcze przed rozpoczęciem następnego roku szkolnego. Inspektor szkolny i starosta powiatowy sumiennie strzegą i doglądają budowy tych świątyń kultury na rodzinnej ziemi Marszałka Piłsudskiego.

Po udzieleniu absolutorium ustepującemu zarządowi wybrano nowy komitet obwodowy T-wa PBPSP w składzie pp.: inspektor szkol. Ryszard Żyżniewski — prezes, burm. Hulewicz — wiceprezes, Józef Dubicki — sekretarz, Wójcik J., Dudek R., mjr. Mirski-Woleński i Piławski L. — członkowie. Na zastępców wybrano pp. podinsp. Filonika i dyr. Antoszczuka. j.d.

Nowowbudowany gmach miejskich zakładów elektrycznych we Lwowie



W ramach ogólnokrajowego zjazdu elektryków we Lwowie odbyło się poświęcenie nowego gmachu Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie, wybudowane go kosztów 1.100.000 złotych, który znajduje się przy zbiegu ul. Pełczyńskiej i Kadeckiej. Gmach, który przedstawiamy na zdjęciu, obejmuje wszystkie biura i oddziały MZE, które dotychczas mieściły się w budynkach wynajętych.

Mołodeczno

— Nowa placówka w Gródku. Zarząd Kola Zw. Rez. w Gródku na posiedzeniu w dniu 6 marca 1937 roku stwierdził brak w Gródku tak poważnej placówki jak LM i Kolon., to też postanowił zorganizować tę placówkę. W tym celu zaprosił na 7 marca na zebranie organizacyjne LM i K. społeczność gminy gródeckiej, zapraszając jednocześnie na to zebranie prof. Antoniego Ancwicza — prezesa Obwodu LM i K. w Mołodecznie.

7-go marca w Świetyli Kola ZR w Gródku na zebranie organizacyjne przybyło 44 osób. Zebranie zgaśli p. Łuka szewicz Witold.

Na przewodniczącego powołano p. Ignatowicza Borysa, który powołał na sekretarza p. Łukaszczyka Witolda i na asesora p. Staromysłowskiego Jana i Oknia Saula.

Zebranie jednogłośnie postanowiło utworzyć w Gródku Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej. Wybrano zarząd i Komisję Rewizyjną.

W tym że dniu zapisało się na członków LM i K 32 członków, a 9 członków opłaciło składki członkowskie.

— W dniu imienia p. Starosty Kazimierza Prołassewicza złożyli na FON.

Borzyński — sekretarz Kola ZR w Gródku w imieniu Kola —zł. 10.00.

Bohdanowicz — w imieniu placówki Kuchary Kola ZR Gródek —zł. 10.00

Reckin Efraim — prezes wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Rakowie — 10.00

Rodzina Rezerwistów w Gródku złożyła p. staroście album zawierający 22 zdjęcia fotograficzne — obrazujące pracę rezerwistów.

Wołożyn

— Wypadek w lesie. 4 bm. w lesie Bukieznica gm. ługomowickiej, jedno z drzew przepiłowanych przyniosło Jana Kuryle z Barowa, powodując złamanie nogi, powyżej kolana. Rannego odwieziono do szpitala ludzkiego.

Głębokie

— W pow. dziśńskim policja skonfiskowała 2 karabiny typu wojskowego, 11 fuzyj myśliwskich, 6 rewolwerów, bagnet wojskowy oraz sporą ilość prochu i amunicji. Ponadto wykryło 15 dobrze zakonserwowanych gorzelników samogonu. Aparatura została skonfiskowana i wraz z doniesieniami karnymi przekazana do urzędu skarbowego w Wilejce.

Święciany

— Kurs alkoholologii i wystawa. Z inicjatywy wileńskiego T-wa „Mens” do walki z alkoholizmem odbędzie się w Święcianach cykl odczytów z przeobrażeniami i doświadczeniami z dziedziny alkoholologii od 14 do 18 marca w gmachu gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wejście wolne od opłaty.

Celem kursu alkoholologii — pogłębie nie wiedzy o szkodliwości alkoholu nauczycielstwa i rodziców.

Jest nadzieja, że młodzież szkolna wyższych klas gimnazjalnych 7 i 8 — zechce również przesłuchać ten kurs.

W niedzielę 14 marca o godz. 1 nastąpi otwarcie wystawy przeciwalkoholowej w sali kasy na urzędniczej.

W kursie biorą udział profesorowie uniwersytetu St. Białego, działacz z Warszawy p. J. Szymański i miejscowe sily prof. J. Maciusowicz i dr. med. B. Mikłaszewicz. M. in. znana działaczka społeczna z Wilna p. Markiewiczowa po ruszy również ważne zagadnienia o „Roli kobiety młodej wsi”

A.K.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Konkursy czystości w pow. dziśńskim

W ub. roku w powiecie dziśńskim zostały zorganizowane w 27 zagrodach konkursy czystości w chacie wiejskiej. W końcu czerwca br. przewidziane są zakończenia wspólnych konkursów, poczem, dla gruntowniejszego utrwalenia czystości, konkursy będą trwały 2 lata. W roku bież. konkursy czystości będą zorganizowane w 4 gminach powiatu.

Niezależnie od prowadzenia konkursów czystości w chałach wiejskich zorganizowany został konkurs czystości między szkolnymi we wsiach Pruszkowie, Zaulkach i Krywiczach. W lutym zostały przeprowadzone zakończenia wspólnych, przyznanie nagród przechodnią otrzymała szkoła powszechna w Zaulkach, pozostałe zaś dwie szkoły powszechne otrzymały pamiątkowe kubki z napisem: „Za udział w konkursie czystości i zdrowia — Województwo Wileńskie”.

Robotnicze organizacje w Lidzie ubiegają się o młekskanie w kol. Sojkiżki

8 marca br. Robotniczy Instytut oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego, oddział Lidzki za pośrednictwem burmistrza m. Lidy posła Zadurskiego złożył podanie do Głównego Funduszu Pracy w sprawie otrzymania domów i działek w kol. Sojkiżki dla miejscowych bezrobotnych rzemieślników. Domki te zbudowane były w roku 1934 i zostały oddane bezrobotnym rzemieślnikom, przywiezionym z Zawiercia. Wobec tego, że większość doprowadzonych na kolonię wyjechała z powrotem, domki wraz z działkami zostały wolne. Do podania tego dołączyły się wszystkie związki zawodowe, wchodzące w skład Miejskiej Rady ZZZ w Lidzie.

Jednocześnie dowiadujemy się, że Zarząd Miejski przed pewnym czasem wystąpił z propozycją do Funduszu Pracy w sprawie przejęcia Sojkiżek przez miasto. Zarząd Miejski miał na celu dalszą rozbudowę kolonii z przeznaczeniem jej dla miejscowych bezrobotnych. Dotychczas jednak Fundusz Pracy odpowiedzi nie dał. Najwyższy już czas załatwić sprawę Sojkiżek.

Szczuczyn

— Walne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej. 11 marca r.b. odbyło się w Szczuczynie walne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej, na które przybyli: pp. starosta Kowalski, zastępca starosty Drewnikowski, sędzia Reichel, insp. Szymański i wielu innych. Zebranie zgaśli prezeska Kola p. Jadwiga Kowalska witając obecnych i dziękując za przybycie, po czym na Przewodniczącego został wybrany p. Szymański.

Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, iż Kolo PMS powstało zaledwie przed rokiem, ma jednak poza sobą wiele wykonanej pracy.

Na terenie powiatu PMS prowadzi 4 szkoły powszechne, w Lucjanowie, Nowosadach, Rudzie Lipieckiej i Horodyszczach. Do szkół PMS uczęszcza 224 dzieci. — Przy wszystkich szkołach PMS prowadzi się kursy dla przedpoborowych, na które uczęszcza 76 słuchaczy. Opiekę nad szkołami PMS prowadziła z ramienia Zarządu p. Stefania Kondratowa

W okresie sprawozdawczym Kolo zorganizowało kwestę na Dar Narodowy 3-go Maja i uroczysty obchód Dnia Osiaty Pozaszkolnej. Poza tym Zarząd Kola prowadził wytyczoną walkę z analfabetyzmem przez zakładanie kursów dla analfabetów, prowadzenie wieczorów świetlicowych i dostarczanie książek.

Do nowego Zarządu zostali wybrani: pp. Kowalska Jadwiga, Kondratowa Stefania, Konopacka Zofia, Nagorska Maria, Bończa Tomaszewski Stanisław i Kozłowski Leon. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: pp. Szmidgierowa Janina, Smolak Jan i Makowski Euzebiusz.

SMACZNE I POŻYWNE SA



MAGGI^{ego} ZUPY

JEDNA KOSTKA 20 GROSZY

Ślōnīm

— SUROWE KARY ZA PODRABIANIE BANKNOTÓW. Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Ślōnīm rozpatrywał sprawę mieszkańców wsi Ostrowo, gm. starowiejskiej, pow. ślōniskiego, mianowicie Sergiusza Łamieki, a-biurienta gimnazjum białoruskiego w Wilnie i jego ojca, Mikołaja Łamieki, oskarżonych o to, że podrabiali odroczenie i puszczały w obieg banknoty 100-złotowe. Ustalono, że syn podrabiał, a ojciec puszczał w obieg. Sąd uznał winę za udowodnioną i 12 bm. wydał wyrok skazujący Sergiusza Łamiekę z art. 175 kk. na 7 lat więzienia i 900 złotych grzywny, a Mikołaja Łamiekę z art. 177 na 3 lata więzienia i grzywnę w wysokości 300 zł. Ponadto obaj skazani zostali na pozbawienie praw publicznych i obywatelskich na przeciąg lat 5. Obaj do winy przyznali się.

Wilejka pow.

— WPADEK Z KONIEM POD LÓD NA WILII. W ostatnich dniach wydarzył się koło Wilejki wypadek, który o mało nie zakończył się tragicznie. Mieszkaniec wsi Łazarzów przejeżdżał przez rzekę i w pewnym miejscu, na znacznej głębokości, łód się załamał. Koń, sanie i wieniak znaleźli się w wodzie. Koń rozpaczliwie kładł głowę na lodzie, a człowiek nie mógł wydostać się na wierzch. Na krzyk zbiegła się gromadka mężczyzn, którzy z wielkim trudem wydobyli i konia i woźnicę na łód przy pomocy drągów i desek.

W. R.

NASIONA gwarantowane poleca Gospodarstwo Ogrodnicze
tel. 1860 — W. WELER — tel. 1657
Wilno, Sadowa 8.
RÓŻE i DALIE.
Cenażki wysyłamy bezpłatnie.

Smorgonie

— Przygotowania do obchodów 18 i 19 marca. Z inicjatywy Oddziału ZS, zwołano w ub. czwartek w Magistracie zebranie obywatelskie, celem omówienia sposobów uczczenia dni 18 i 19 marca. Po krótkiej dyskusji postanowiono na wniosek przewodniczącego zebrania inż. Jankowskiego zorganizować w dzień 18 mienin Marszałka Rydza-Śmigłego akademię w sali Internatu, zaś 19 bm. przyczynić się do odprawienia żałobnych na bożenstwach we wszystkich miejscowych świątyniach z udziałem przedstawicieli społeczeństwa i organizacji. Niezależnie od tego odbędą się w świątyniach organy, które rozporządzają odbiornikami radiowymi, wieczorem zbiórki, podczas których członkowie występują o okolicznościowych pogadanek oraz przemówienia Pana Prezydenta, poświęconego pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Do komitetu wykonawczego akademii weszli pp.: inż. Jankowski, burm. Leśniewski, leśniczy Grocholski, dr. Łazarowicz, kierownik szkoły powsz. Janos, komendant PP i p. Dabrys.

PIASECKIEGO czekolada „DANUSIA”

od ćwierć wieków szaleją za nią i młodzi i starzy.

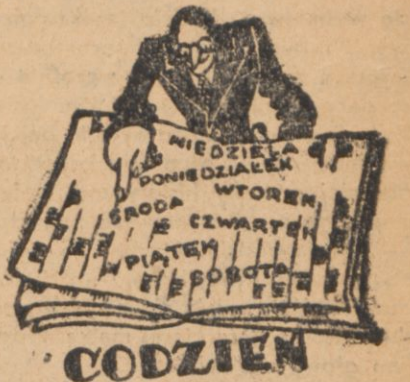
Zupy jarzynowe w zimie

Wszystkie powagi lekarskie z dziedziny higieny odżywiania polecają potrawy roślinne. W okresie zimowym, gdy świeże jarzyny są trudno dostępnym produktem gospodarstwa domowego, nieocenione usługi oddają nam pełnowartościowe zupy MAGGI'ego, sporządzone z najsłodszych jarzyn. Zastępują one całkowicie świeże jarzyny, to też godnym polecenia są wyborze w smaku zupy MAGGI'ego jak: jarzynowa, szparagowa, katarfiorowa, pomidorowa z ryżem i inne.

Medale na koronację



Mennica angielska przysłała do bicia medali, na jednej stronie których wyrzeźbiony jest podobizna króla Jerzego, na drugiej — królowej Elżbiety. Na zdjęciu — gipsowe modele medali.



„czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?”

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM”.

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.



Nie ma niewykształconych, odkąd pojawiły się książki, odkąd należało do sprzętów domowych każdego mieszkańca w cywilizowanym świecie.

Carlyla.
„NOWOŚCI”
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16-9
Czynna od 12—18.
Warunki przystępne.



Dlaczego Philips?
Niespotykana sprawność zespołowa urządzeń technicznych w superach Philipsa

Wszystkim wiadomo, że przez jedno słabe ogniwo nawet najpotężniejszy łańcuch stać się może niezdolnym do użytku. Nie po trzeba być mechanikiem, aby wiedzieć, że łańcuch jakiego nie wytrzyma ciężaru i rozzerwie się w słabym punkcie, choćby pozostałe ogniwa były wykute z najprężniejszego stali. To samo powiedziec można o produkcji odbiorników. Nie pomoże nawet najlepiej opracowany schemat i najdokładniejszy dobór części, jeśli choćby w jednym punkcie łańcucha produkcji będzie słabszy. Tęgo słabego ogniwa możemy na razie nie zauważyć, lecz ono da znać o sobie później: w najmniej spodziewanym momencie. Takich słabych ogniw nie ma zupełnie „produkcja odbiorników Philipsa. W konstrukcji superów Philipsa nie znajdziemy nikąd żadnego słabego punktu, który mógłby osłabić sprawność zespołową zastosowanych w nim urządzeń technicznych. Wszystko jest tam najdokładniej przemyślane i obliczone tak, aby nabywca przez długi szereg lat miał największe zadowolenie, jakie przy dzisiejszym stanie techniki wogóle dać może radio.

W długim łańcuchu zalet superów Philipsa wymienić należy w pierwszym rzędzie: zdumiewającą wierność reprodukcji, optyczne strojenie, ciche strojenie, tłumiące szmer i zniekształcenia podczas strojenia, autokoinpensację akustyczną etc.

Takiego imponującego zespołu urządzeń nie posiada żaden inny odbiornik w tej klasie i cenie.

KOLUMNALITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

ELIZA ORZESZKOWA

Matka chowała ją na wielką damę. Była właściwie jedynaczką, bo starsza jej siostrzyczka, Klemunia, wcześniej bardzo zachorowała na anemię, tak że się uczyć nawet nie mogła. Młodo też zgasta. Eliza została jedyną dziedziczką kwiągłej Milkowszczyzny. Matka więc marzyła dla niej o świetnym losie. Sama była arystokratką z ducha, należała do elity ziemiańskiej powiatu grodzieńskiego. Wychowaniem córki bezpośrednio, oczywiście, się nie zajmowała. Na to były bony, nauczycielki: znenawidzona Niemka, panna Fechner, i zfoła, dobra, niadra Michalina Kobylńska, której zaciągnęły w dzieciństwie dług wdzięczności spłacała Orzeszkowa już jako sławna autorka przez uwiecznienie jej w *Pannie Antoninie*. Zresztą, nad wychowaniem czuwała pobożna babka, p. Elżbieta z Kaszubów Kamieńska, której imię nosiła wnuczka.

Ojca nie znała wcale: zmarł, tknięty paralizem przy biurku, w noc listopadową 1843 roku, osierocając dwu i półletnią dziewczynkę. Był to człowiek dzielny, energiczny, który opuściwszy dla chleba rodzinną Pińszczyznę, własnymi rękami doszedł do znacznego majątku. Wykształcony, światły umysł, potomek encyklopedystów francuskich, wielbiciel Voltaire'a mował łoży wolnomularskiej na wschodzie Grodna — wyrwał niewątpliwie i znaczny wpływ na umysłowość córki. Pozostawił bowiem po sobie bogatą, według swoich przekonań dobrą bibliotekę, która stała się uniwersytelem znakomitej samouczki.

W domu otaczała Elizę atmosfera patriotyczna. Słowo Polska nie schodziło z ust. Do wyjścia na ulicę ubierano Elizę za krakowiankę.

Wcześniej zetknęła się Orzeszkowa z ludem białoruskim. Małą dziewczynką będąc zaprzyjaźniła się z córeczkami jakiegoś oficjalisty, z którymi — pod „kierunkiem” ogrodniczka Franka — uprawiała swój ogródek. Od niego usłyszała pierwsze bajki chłopskie, opowiedane po białorusku. Chętnie też rozmawiała przez sztachety z poczytliwym z pobliskiej stacji pocztowej, Romanem, który potem oddał jej i Polsce niewypłacalną usługę, przewożąc Traugutta przez posterunki rosyjskie do Warszawy; w wiele lat później opisała go w pięknym opowiadaniu p. f. Romanowa.

Nie lubiła natomiast już od dziecka wielkich dam. Gdy raz wspaniała, bogata, o pełnej duszy pani z Bispingów Szwedzin zaczęła opowiadać o tym, jak to „le bateau a vapeur z podróżnymi coula na dno de la riviere”, ośmioletnia dziewczynka nie wytrzymała i parsknęła śmiechem. „De quoi s'occupe-t-elle, mon enfant?” — spytała dystyngowana dama, a mała Eliza nie mogąc powstrzymać swej radości musiała opuścić salon. Potem często wyśmiewała będzie makaronizmy i kłpię z prowincjonalnej francuszczyzny. Tworzyć zaczęła bardzo wcześnie — ku rozpaczce matki, która o takim losie myśleć nie chciała. Zrazu były to bajki opowiedane chorej Klemuni, inscenizowane dla niej dramaty historyczne, potem na słupki pisane już pierwsze „arcydzieła”. — „Ziunia będzie autorką” — cieszyła się pocziwa Kobylńska. — „Niech Bóg bronil odziedziczenia się czującą pogardę dla zawodu literackiego matki. Proszę jej tym głowy nie nabijać”.

Jedenastoletnią dziewczynkę odwozila babka do Warszawy na pensję pp. Sakramentek na Nowym Mieście. W klasztorze przebyła panna Pawłowska lat pięć. To też przez rok kolegowala z Marią Wasilowską (Konopnicką). „Ja cię, Elizo, pa-

miałam dobrze — pisze w wiele lat potem poetka — miałas cerę bladą, obfite ciemne włosy i poważne spojrzenie. Nie byłaś dzieckiem”. Już w jednym z pierwszych swych opowiadań, w *Początku po wleści*, przedstawia Orzeszkowa w ogólnym zarysie takie wychowanie klasztorne, jakie sama otrzymała (w postaci Loli Zylowskiej); szeroko nastroje i życie sióstr odda w *Ascelce*.

W maju 1857 roku zabrała matka Elizę z klasztoru, by ją już w styczniu roku następnego wydać za mąż za Piotra Orzeszkę, pana na Ludwinowie. Z nim siedemnaścieletnia niespełna małżonka opuściła Grodzieńszczyznę, by zamieszkać na Polesiu. Dzieje swego zamążpójścia, swych złudzeń i rozwianych prędko marzeń opisała autorka w „*Wspomnieniach*” Reginy Różyckiej w *Ostatniej miłości* [?]. Rolę brata, Henryka odegrał w rzeczywistości, jak się zdaje, brat Piotr, młody, pełen zapалу i ognia medyk, Florenty Orzeszko. (Przedstawiła go Orzeszkowa w opowiadaniu *Oni z Gloria Victis*). Jak w powieści Regina u Klary Milekiej, tak w rzeczywistości u najbliższej sąsiadki, Stefani z Toloczów Zukowej, której dedykowała autorka tę powieść, szukała nieszczęśliwa kobieta rady i pocieszenia. Przedsięwzięcie kroki rozwodowe powstrzymał w buch powstania styczniowego. Orzeszkowa mimo oporu męża — wzięła w nim żywy udział. Ze wspomnień o tym ważnym epizodzie jej życia powstał zbiór *Gloria Victis*. Małe reminiscencje przeżytych wówczas uczuć znajdziemy w *Dwu biegunach*. (Śmiercią Adama Zdrojowskiego, brata bohatera, Seweryny, zginął piękny dowódca jazdy oddziału Traugutta, Feliks Jagmin, występujący również pod własnym nazwiskiem w opowiadaniu *Oni*).

Fo konfiskacie Ludwinowa przenosi się Orzeszkowa do rodzinnej Milkowszczyzny. Tu w samotności przeżywa straszną klęskę powstania i osobistą, także dotkliwą. Tu też otwiera szafy ojcowskiej biblioteki i wyjmując zakurzone tomy. Zaczyna się uczyć naprawdę.

Wkrótce samotność przerywa mężczyzna. Do dworu milkowskiego zawitał rzadki gość: miłość. Młody, energiczny doktor, Zygmunt Świąćicki, zafascynowany sercem młodej autorki. Właśnie drukowała w *Gazecie Polskiej* swoją *Ostatnią miłość* i tworzyła nową powieść, *W klatce*. (Bohater jej jest doktorem). Uczucie każe zdecydować się na rozpaczny krok: pójść śladami Reginy z *Ostatniej miłości* i starać się o rozwód. Sprawa się przewleka, pochłania tysiące, kosztuje wiele trudów i przykrości. Wreszcie, gdy dobiła do portu, ukończony opuszcza narzeczoną, bo nad ciche z nią życie wyżej stawia karierę. Orzeszkowa wobec konfliktu: ojczyzna i serce — wybrała pierwszą. Opuścić kraju nawet za umiłowany człowiekiem nie potrafiła. Pozostał jednak głęboko w duszy nurlujący żal. Zrazu siłomiony, po wielu latach powrócił i znalazł wyraz w wielokrotnie powtarzanym przez autorkę motywie „argonaufy”. Poza tym dramatem swój przełansowała Orzeszkowa arystyliście w wspaniałych *Dwu biegunach*.

Katastrofy chodzą śladami. Równocześnie z ukochanym traci Orzeszkowa rodzinę Milkowszczyznę. Zniszczył ją był Piotr Orzeszko, wycieńczyły olbrzymie kontrybucje popowstaniowe, resztkę dokonał kosztowny rozwód. Powieściopisarka osiada w Grodnie. Zajmuje się wyłącznie pracą umysłową. Dzieła jej zdobywają pierwsze uznanie, wkrótce rozgłos i popularność.

W końcu r. 1878 traci małkę dzie-



dzicząc dość znaczny majątek. Pieniądzy tych jednak nie przyjmuje dla siebie. Utrata Milkowszczyzny ciężą jej wyrzutem sumienia. Nie mając możliwości na inną rekompensatę zakłada w Wilnie w

r. 1879 księgarnię wydawniczą. Po dwu latach ofiarnej i owocnej pracy kulturalnej musi jej zaprzestać. Zaborca zamyka księgarnię, powieściopisarkę internuje w Grodnie. Znowu więc musi ograniczyć

O E. Orzeszkowej

(Podajemy to słowo wstępne Polskiej Akademii Literatury do I tomu Pism Elizy Orzeszkowej, które zaczęły się ukazywać w b. miesiącu).

Eliza Orzeszkowa należy do pisarzy, których twórczość wiąże się bezpośrednio z życiem, a źródła natchnień biją pośród otaczającej rzeczywistości. Ale tej rzeczywistości artystyczne oddanie, jej pieczołowite najwierniejsze ujęcie w kształt słowa, nie wyczerpuje znaczenia dzieła Orzeszkowej, nie stanowi jej całej pisarskiej zasługi. Eliza Orzeszkowa tworząc pragnęła zawsze na życie oddać, usiłowała je na obraz swych wierszeń przekształcić, na miarę swych ukończeń wydziwnąć i udoskonalić.

Ten wewnętrzny nakaz moralny, któremu posłuszna była przez całe życie, wyznaczył najsłabszą linię jej biografii i dzieła jej nadal ten wysoki postulat raczej, niż kunsztownego mistrzostwa.

Oparła się namowom życia i wolań sławy, nie odeszła od miejsc, których prześlizgnięcia napędzały jej księgi piękności nie dojdące się zapomnieć krajobrazu. Wytrwała do końca tam, gdzie pozostać nakazało jej głębokie poczucie obowiązku, od którego nie uchyliła się nigdy.

Trudny był ten od losów wyznaczony jej posterunek w najcięższym okresie

bytu narodowego, w zakłócanym splocie zagadnień narodowościowych, wyznaniowych i społecznych.

Pośród ciemności politycznego ucisku, dławiącego na Kresach silniej, niż w innych okolicach Polski, Eliza Orzeszkowa pismami swymi umacniała świadomość narodową, budziła poczucie sprawiedliwości społecznej, na tożsacze wewnętrzne znajdowała lek w tolerancji i braterstwie.

W powieściach jej dochodzą do głosu wartości ludzkie wszystkich warstw społecznych, potrzeby i troski wszystkich odłamów zamieszkujących tę ziemię ludności. Żalostne dzieje ludzi małych i cichych nie miały dla niej tajemnic. W ich sprawy, w ich krzywdy i dramaty umiała przeniknąć głęboko i nie tylko dać im wyraz, ale ukazać zarazem drogi wyjścia i sposoby ratunku.

Każde z jej dzieł jest doniosłym społecznym czynem. Zgłębiając życie „niż”, tętniąc zagadnieniami, związanymi z życiem ludu wiejskiego, książki te na bieżąco dziś nowej aktualności. Szerokie rzesze czytelników, nie mające doświadczenia do wielu jej wyczerpanych od dawna utworów, znajdując w tym wydaniu lekturę wysokiej wartości artystycznej i głębokiej, szlachetnej treści.

Polska Akademia Literatury.

się do pracy intelektualnej.

Wychodzi to na dobre dziełom Autorka zaznajamia się szczegółowo z techniką powieściopisarską naturalistów francuskich z jednej strony, z drugiej zaś z zasadami niemieckiego pisarza, Fryderyka Spielhagena, zrywa z prymitywizmem i z nadzwyczajnym skulkiem przeprowadza swoją anabazis. Tak powstają naturalistyczne *Niziny*, *Dziurdzowie*, *Cham* (postać Franki) i spielhagenowski romans społeczny — *Nad Niemnem*.

Na tej drodze doskonalenia się Orzeszkowa nie ustaje. Równocześnie wyzwalając się z pod więzów ciasnego pozytywizmu, który załamował był wrodzony jej liryzm. Powstają *Dwa Bieguny*, jedno z najwyższych dzieł autorki, *Melancholicy*, *Iskry*. Uczennica naturalizmu, żywiołowa realistka, bierze do nich tematy z otaczającego ją życia, ale w wyborze tematów (jakże różnorodne jest życie!) pozostaje wierną córką romantyzmu. Pierwsza odwraca się od złe pojętego pozytywizmu (ona — jedna z pierwszych i najbardziej fanatycznych jego heroldów!), wykazuje bankructwo ideałów wąskiej praktyczności.

Życie jej jednak nie wystarcza. Doszukuje się jego celów, jego wartości. Do twórczości wprowadza silny nurt myśli filozoficznej.

Otoczona sławą, obsypana kwiatami, wychodzi z dusznego pokoju na korytarz hotelowy w późną noc i słyszy, jak stara babka asystuje przy pacierzu swego dorosłego wnuka. I budzi się w umyśle autorki refleksja: Czy nie większą zasługę ma ta stara babka od niej, wielkiej, podziwianej? Tak powstaje *Krzak bzu*.

Chochlik-Psońnik to również rzecz z osobistego przeżycia. Człowiek, którego pokochała, dla którego naraziła się pruderii malomieszczańskiej (mecenasa Stanisława Nahorskiego) zawodzi ją, ordynarnie

zdradza z większą dziewczyną. Własne uczucia zostawia jednak autorka na stronie. Bardziej ją wstrząsa krzywda społeczna. Przesławia salę sądową. — „Mecenas” — jako przewodniczący sądu przysięgłych — sądzi wyrosła osiemnastoletniego, który podpalił dom chlebobawcy. Syn nieznanego ojca. Wychowania nie otrzymał żadnego. Przed wyobraźnią przewodniczącego zmarłych wstaje wizja wiejskiej przygody. Ale to było osiemnaście lat temu!... Musi jednak wydać wyrok: Winien. „Wtedy Chochlik-Psońnik w paroksymizmie uciechy wzbił się z nad jego głowy pod sam sufit i w rzęziwym świetle lamp rozkołysany na całą salę rzucił pytanie: — Kto?”.

Tak z przeżyć własnych tworzy Orzeszkowa „iskry” i „przedzę” noweli polskiej. Bo tym się różni nowela od opowiadania, że powstaje z wewnętrznej wstrząsu autora, że jest utworem nakrosk lirycznym, gdy opowiadanie nie wychodzi poza ramy epiki.

Lecz głęboko czujące serce autorki umie się także przejąć do dna tragedię cudzą. Bystre oko obserwarki życia, po trafi dojrzeć pod warstwą pozorów prawdziwe uczucie, „nagą duszę”. Wciela się w postaci swych rzeczywistych, istniejących bohaterów, z nimi cierpi, z nimi się raduje i przez pryzmat ich losów prześwieta swoje przeżycia, swoje tęsknoty, swoje zmagania. W tym leży tajemnica jej porywających arcydzieł.

Strumień liryzmu wyzwała się z każdym dziełem coraz bardziej poprzez *Dwa Bieguny*, *Iskry*, *Anaszkę*, *Przedzę*, aż w *Gloria victis* (a przedtem już częściowo w *Ad astra*) zrywa wszelkie pęta i płynie wezbraną falą.

Ale jest to już ostatnie dzieło. Umowę z wydawcą podpisywała autorka na śmiertelny łożu.

Zmarła 18 maja 1910 roku.

Ludwik Brunon Świdarski.

Renesans Orzeszkowej

O ELIZIE ORZESZKOWEJ nigdy jeszcze nie pisano i nie mówiono tak wiele jak obecnie. Jest coś zdumiewającego w nasileniu jej popularności, w wszechstronności do niej nawrocie. Dzieje się to może dlatego, że dopiero dziś, w okresie wielkich cykli powieściowych, zaczynamy w pełni doceniać świetność arystystyczną jej „powieści — rzek”, ich mocną, ciosaną budowę, zawsze interesującą fabularność, zadziwiająco bogatą wiedzę o człowieku i o człowieczych sprawach. Jak nigdy dotychczas, jesteśmy dziś wrażliwi na czysty ton społeczny, na głębię i nie przeszarżałą mądrość jej społecznikowskiego. Jak pisze Jarosław IWASZKIEWICZ w przedmowie do I tomu *Pism El. Orzeszkowej*, które ukazują się u Gebethnera i Wolffa:

„Poszukiwanie w ludzie źródeł nowego życia dla zagubionej ojczyzny, stosunek Orzeszkowej do zagadnienia pracy stanowią o jej nowoczesności. Można odnaleźć w jej poglądach nie tylko jasne określenie potrzeb narodowych, ale także i prędkość współczesnych myśli państwa wych...”

Jest ona naszym „współtowarzyszem podróży”, jak może żaden inny pisarz XIX wieku. Jak my, tak i ona pragnęła tylko jednej rzeczy: nowej, lepszej Polski”.

Dobrze się więc stało, że 30-tomowe wydanie *Pism* znajdzie się na rynku i że

dzięki szczególnej tanioci i warunkom spłaty w subskrypcji (już od 6 zł. miesięcznie) udostępnione zostało najszerszym

(Dokończenie na str. 7 ej)

NADESŁANE

— Stanisław Brzozowski — *Legenda Młodej Polski*. „Dzieł wszystkich” (pod redakcją Artura Górskiego i Stefana Kołaczewskiego) tom VIII; opracował Karol Irzykowski. Instytut Literacki.

— L. Spitzer, K. Wossler i W. Winogrod — *Z zagadnień stylistyki*; rozprawa wstępna Z. Lempieckiego. Tom II *Archiwum* *Flumaceń Kola Polonistów* U. J. P. Warszawy.

— Jan Brzozowski — *zacięte dookoła* ust, poezje; tom 7 biblioteki „a. r.”. Dom Książki Polskiej.

— Paweł Hertz — *Szara ciemność* (poezja). Warszawa 1937, F. Hoeseck.

— Anna Świrszczyńska — *Wiersze i proza*. Warszawa 1936, Biblioteka Polska.

— *Monze w poezji polskiej* — antologia; opracował Zbigniew Jasiński. Główna Księgarnia Wojskowa.

— Jan Brzozowski — *Hans Arp*, Collection „a. r.”, Łódź.

— Nowa Kwadryga, nr. 2.

— *Pion*, nr. 9.

— *Sprawy otwarte*, nr. 1. (Dwutygodnik kulturalno-społeczny, ukazał się w Wilnie).

— *Sygnali*, nr. 27.

KALUMNIA LITERACKA

List z miasteczka

Wstałem przed godziną, a jeszcze teraz świat nie rozświetlał mego mieszkania. Siedząc na szafie — w blasku naftowej lampy — przeglądałem miesięczniki lewicowe. Za oknami miękło wirowały płatki różowe śniegu, biegly spłoszone, czarne konie. W kącie koło pieca chrapał jakiś nieznajomy: chrapał od wczoraj, od czasu, gdy mu pozwoliłem na przenocowanie.

Tasowałem w ręku czerwonymi literami zadrukowane kartki papieru. Przyznam się — lubię te miesięczniki lewicowe. Za 10, 15 groszy człowiek ma rozmaite, niekiedy wcale, a wcale oryginalne wizje przyszłości, za też same grosze dowiaduje się czemu u nas jest źle, przyczynom powody zła są przedstawiane z dużą dozą inwencji: w każdym piśmie są inne.

„Uczę” przerwał nieoczekiwanie łgag Stanisław Władysław Prof. Wpadł, podjął mnie za kolana i bezładnie począł opowiadać: — Panie, obiecujący satyryk, tej nocy... strasza rzecz... ktoś przerwał drut...

— Jaki drut? — zapytałem, domyślając się, że o telefonicznym prawdo podobnie mowa.

— Telefoniczny... koło cerkwi, sprawca nieznanym...

Uśmiechnąłem się, nie robiąc wrazenia zanadto tym wypadkiem przejętego: — Głupstwo, Stanisławie. Władysławie Procie.

— Jakże to — usiłował oponować, wycofując się z pokoju.

A jednak byłem nieco przejęty wypadkiem. Z ciekawością czekałem na rozwój akcji mieszkańców miasteczka. Jakoż nie trzeba było długo czekać. O drugiej białej gołąbek miejski przyniósł zaproszenie na posiedzenie w ratuszu, w sprawie powyższej.

Gdy wyszedłem — powietrzem płynęły wonne różowe płatki śniegu. Ulicami przebiegały, tłoczyły się, za wracały, skręcały tu i tam czarne rozparowane konie, wzbijając kopytami tumany różowego pyłu. Dudniła ziemia.

Dochodziłem do mogiły, rozpo-

czynającej ulicę Samotnych Bohaterów, gdy ozwał się śpiew: rym, cyk, cyk. Przedłużane szczególnie „y” aż grzmiało. Ruchem konika szachowego, zbliżał się cyrulik Franciszek Żyłka. Rękoma wiotrwał melodyj: miał kastaniety. Ucałował mnie i zaczął: —

Pan myśli, że oni, wyk... sprawcę? Rym, cyk, cyk — krzyknął zioświe. — Nie podobnego!!! Sprawca: przerwanie przewodów są duchy złe. Trzeba je chwycić w specjalnie do tego przygotowane flaszeczki. Ale oni nie domyślą się. Rym, cyk, cyk — krzyknął złośliwie poraz drugi. — Ja dzisiaj zwoluję nadzwyczajne walne zebranie duchów dobrych z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, sprawa przewodów, wołne wnioski. — Zawrócić się, wykonać kilka ruchów konika szachowego i znowu pochylili się do mnie szepejąc tak cicho, że w tupocie rozbieganych koni mało co było słychać: — Musi pan wiedzieć, że człowiek składa się ze snu i czuwania. Nie mają racji anatomici i t. p. żydzi. Ze snu i czuwania, mówię panu. — Mentorsko kiwał mi przed nosem palecem: — Czuwanie, a więc szukanie jadła, na pojów, kobieć, tworzy z nas bestie. Sen, sen dopiero jest ekstraktem idealnego, pięknego człowieka. Podczas

snu wszyscy jesteśmy ideami. Im więcej będziemy spać — tem bliżej nas będzie ideał — absolut człowieka: całkowity, nigdy nie przerywany, sen. —

Na oczy kładły się kolory: różowy — płatów śnieżnych, czarny — spłoszonych koni.

— Wieczny sen, oto... — nie dokończył cyrulik Franciszek Żyłka, ziewnął i stojąc, zasnął. Złożyłem go u stóp otulonej sosenkami mogiły, śpiesznie ruszając w kierunku ratusza.

Zamiatając siwymi brodami marnur schodów, rozsunęli nacięcie podwoje dwaj strażnicy miejscy. W olbrzymim przedsionku — w myśl obowiązującego zwyczaju — swoje skromne ubranie zmieniłem na gronostaję i purpury.

Dwanaście osób, czekaliśmy w ma-

honiowej sali na uderzenie zegara. Funktualnie o szóstej wjechał na salę ra czarnym, kształtnym jak skrzypce koniu Ojciec Miasta. Po odegraniu na cztery strony świata hejnału — przystąpiliśmy do obrad. Odrzucał brata głos nauczyciela mnemotechniki, Bronisława Jakżeto. Odrzucał w za-pale oratorskim. Posłyszawszy kiedyś od brata — studenta o awangardystach — na nich teraz zwałała przer-

wanie drutu telefonicznego. Poszlaki istniały. Awangardysty niewątpliwie byli, a może nawet jeszcze są w miasteczku. Kierownik stacji kolejowej i służba stacyjna protokolarnie stwierdziła, iż krytycznej nocy do bufetu przyszli jacyś trzej brodacze ob-szarpanicy, zamówili butelkę wódki i, zagryzając chlebem, wypili, natychmiast po wypiciu udając się w nie-wiadomym kierunku.

Więc panna Bronisława Jakżeto w formie interpelacji: — Awangardysty ci, prawda, zorganizowani są w metaforę i t. p. p. całejkij. Czyli że są przeciwko i wszystko, prawda, podkopują. Wiadomo też, że oni mają program „ekwiwalentyzować” (tak to się tylko mówi, ale co dalej?, pytam się, co?) ekwiwalentyzować uczucia, oraz deformować, prawda, nasze kochane krajobrazy. Wobec tego pytam się... i t. d., przez dwie godziny.

Konkluzją posiedzenia była uchwała, postanawiająca porzucić po całym miasteczku latarki ze szklą zielonego ze świecami w środku. Światło świecące przez całe noce nie pozwoli nikomu na wtargnięcie bezkarne do miasteczka.

Pocztmajster Ampulka — podobnie jak i cyrulik Franciszek Żyłka —

na własną rękę postanowił działać. Za punkt wyjścia wziął znaną tezę, iż zbrodniarza sumienie ciągnie na miejsce zbrodni. Postanowił więc pocztmajster Ampulka czekać na zbrodniarza. Z nastaniem każdego wieczoru przychodzi pod cerkiew, siada na murze okalającym i pilnie patrzy przed siebie. Uśmiecha się radośnie i mściwie zarazem: — Przyjdiesz, bratku, przyjdiesz, a wtedy będziesz już mój!... — Wiarę w złapanie zbrodniarza umacniając codziennie rozkładane w pobliżu miejsca wypadku różowe siódła. Różowe — aby się nie odróżniały od śniegu.

Każdy dzień narzęptuje różowych płatów śnieżnych coraz więcej. Ulicami dudnią kopyta płoszonych koni. Mieszkańcy miasteczka intensywnie szukają sprawców przetrwania drutu telefonicznego. Ponieważ nikt w Kolorowie nie widuje poczytnego pisma WPanów, mogą uczynić wyznanie: byłem świadkiem przetrwania przewodu, — wracałem późno do domu, gdy naraz śnieg ciężko spłynął z dachu cerkiewnego i, trafiając na przewody telefoniczne, jeden z nich przerwał.

Ariel Pirmas.

—)o(—

KRONIKA

MARZEC
14
Niedziela

Dziś Matylda, Leona B. W.
Jutro Klemens H. Longina
Wschód słońca — g. 5 m. 41
Zachód słońca — g. 5 m. 17

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B.
w Wilnie z dn. 13 III. 1937 roku.

Ciepłota 753
Temperatura średnia + 4
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa 0
Opad 0,5
Wiatr p.d.
Tend.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, deszcz.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Pundzińska (Mickiewicza 33); 2) S-ów Mańkowskiego (Pilsudskiego 30); 3) Chrościeckiego i Czaplińskiego (Ostrowska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantylar (Legionów 10) i Zajackowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIĘSKA.

— Remont mostu Zwierzynieckiego. Na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej rozpatrywana będzie sprawa remontu mostu Zwierzynieckiego. Zarząd miejski rozstrzygać będzie o mieszkaniach Zwierzynieckich traktując tę sprawę jako pilną i na posiedzenie rady wnieść już konkretną ofertę jednej z firm krajowych. Punktem centralnym zagadnienia będzie sprawa sfinansowania tej inwestycji. Koszty remontu przewidywać się na zł. 162000. Prawdopodobnie zarząd miejski zruższy będzie zaciągnąć pożyczkę, co wymaga uchwały rady miejskiej.

— Drzewa w Wilnie pod opieką prawa. Drzewostan w obrębie m. Wilna podlega ścisłej ochronie. Zakaz wyrębu drzew dotyczy nie tylko terenów miejskich, lecz również i posesyji prywatnych. Podstawą prawną w tym wypadku jest rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 grudnia 1934 r. o wprowadzeniu ograniczeń na obszarze warownym m. Wilna (Dz. Ust. nr 28/35 poz. 219). W sprawie tej zainteresowany jest również zarząd miejski, ponieważ stan zadrzewienia miasta posiada ważne znaczenie społeczne. Każda niemal partia drzew w obrębie Wilna brana jest w rachubę przy pracach biura urbanistycznego, zmierzającego do podniesienia estetyki i kultury urbanistycznej miasta.

— Rybaki i Lwowska zamknięte dla ruchu. W związku z budową kanału murwanego wzdłuż ul. Kalwaryjskiej ruch kołowy na odcinku od ul. Rybaki do ul. Lwowskiej będzie całkowicie zamknięty na okres od dnia

Renesans Orzeszkowej

(Dokończenie ze str. 6-jej)

werstwow. Będą one nie tylko szczytów miłowanie do bogatego i rdzennie polskiego stylu, autorki „Argonautów”, ale i uczyć pięknego i mądrego patriotyzmu. Wydanie to zapowiada się wręcz rewelacyjnie. Przede wszystkim ukazuje Orzeszkową jakiej nie znamy. Dla większości bowiem Polaków Orzeszkowa to w pierwszym rzędzie autorka „Pana Grzyby”, „Rodziny Brochwiczów” itd. powieści słabych, dydaktycznych i powiedzy nudnych. Najlepsze jej utwory od lat kilkudziesięciu nie wznawiane, są nieznane nawet badaczom literatury. Ożóż obecne wydanie wysuwa je na czoło, dając pierwociny tylko w takim zakresie, jaki jest konieczny, aby nie zalać charakterystyki etapów rozwoju pisarki i jej epoki.

Wydanie to jest rewelacyjne i z innego względu: po raz pierwszy podaje teksty autentyczne, uwolnione od licznych zniekształceń i wypaczeń, narzuconych przez cenzurę rosyjską i gorczych od niej anonimowych „poprawiaczy”. Jak gruntownie zaś i licznie były te wypaczenia, świadczy o tym fotografia umieszczona w interesującym prolegie subskrypcji Pism. Pokazuje ona stronę — pierwszą lepszą — ostatniego wydania „Chama” z poprawkami redaktorów prof. Drogozowskiego i L. B. Świdarskiego, odwarżającymi tekst autentyczny według rękopisu: jest ona od góry do dołu upstrzona zmianami, skresleniami jak i uzupełnieniami bardzo istotnymi.

Orzeszkowa, jakiej nie znamy, Orzeszkowa autentyczna, Orzeszkowa dziś aktualna znajduje się bez wątpienia w każdym kulturalnym domu.

Ponowna interwencja bezrobotnych w Funduszu Pracy

Wczoraj odbyła się w lokalu Funduszu Pracy powtórna konferencja z delegacją bezrobotnych. Z bezrobotnymi konferował dyr. Funduszu Pracy inż. Gruca. Jak już donosiliśmy, bezrobotni żądają udzielenia im z racji świąt Wielkanocnych minimum 4-dniowej pracy. Załatwieniu bezrobotnych stoi na przeszkodzie brak odpowiednich funduszy. W wyniku narad dyr. Gruca przyrzekł delegacji dać definitywną odpowiedź w lokalu Funduszu Pracy przy ul. Subocz, dokąd też delegacja skierowała się.

Przedstawicielom bezrobotnych oświadczono, że władze najwyższe są w stanie udzielić bezrobotnym 2 dni pracy, względnie wydać im deputat żywnościowy.



NOVOGRÓDZKA

— Zjazd Rolników. — Dzisiaj, 14 bm. odbędzie się w Nowogródce Wojewódzki Zjazd Rolników należących do OTO i KR.

LIDZKA

— Rekolekcje Wielkopostne w Lidzie rozpoczynają się w poniedziałek 15 marca br. w kościele Farnym, dla robotników pracujących we wszystkich fabrykach i zakładach prywatnych, którzy nie mogli odprawić rekolekcji, gdyż pracowali. Konferencje rekolekcyjne prowadzi będzie ks. dyr. Al. Mościcki z Wilna, co dzień od poniedziałku do piątku o godz. 17 m. 30. Blizsze szczegóły programu na pierwszej konferencji dn. 15 marca o g. 17,30. Tego samego dnia t. j. 15 marca br. o godz. 19 w kościele ks. ks. Pijarów rozpoczyna się rekolekcje dla inteligencji, przewodniczy ks. dyr. Al. Mościcki z Wilna.

— Gmina bieniakońska na FON. — 7 bm. w świetlicy Zw. Strz. w Bieniakońskich odbyło się pod przewodnictwem wójta Ludwika Sienkiewicza zebranie gminnego komitetu Funduszu Obrony Narodowej.

Na zebraniu przygotowywano sprawozdanie na walne zebranie likwidacyjne, które ma się odbyć w dniu 23 bm. Dotychczas z terenu gminy bieniakońskiej zebrano 2100 zł. 20 gr. 1218 kg. owsa i 349 kg. żyta. Podkreślano, że żyło wywiązał się ze swego obowiązku obywatelskiego właściciel majątku Rakliński (2455 dziesięcin ziemi) p. Houwald Witold, który złożył na FON tylko 59 zł. 84 gr.

— Walne Zebranie Inwalidów Wojennych w Lidzie. Ubiegłej niedzieli w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego w Lidzie odbyło się doroczne walne zebranie członków Powiatowego Koła Inwalidów Wojennych RP w Lidzie, przy udziale ok. 150 członków oraz pp.: Humpla Ludwika z urz. wojew., Krzysłowskiego Stanisława ze starostwa, kpt. Wrażyka z garnizonu Lida, inż. Lasocińskiego z Federacji PZO i Jankowskiego ze Zw. Inw. Woj. w Szczuczynie.

Na zebraniu przewodniczył Chrystowski Stanisław, prezes Okr. Zarządu Inw. Woj. w Wilnie. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego Zebrania oraz sprawozdania kasowego za rok ubiegły przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli:

Bielewicz Andrzej, Grablis Mikołaj, Tybura Julian, Kucza Mikulin, Korwin-Piotrowski Józef, Siegień Adolf, jako zastępcę zostali wybrani: Balukiewicz Ryszard, Maciukiewicz Aleksander i Gryguć Kazimierz.

Następnie uchwalono budżet na rok 1937-38, wynoszący po stronie dochodów i wydatków 6.158 zł. 30 gr. i omówiono sprawy organizacyjno-gospodarcze.

PODZIĘKOWANIE. Niniejszym składam serdeczne podziękowanie: p. p. aspirantowi Pawlikowskiemu, wywiadowcom st. śledczej Dostaliemu i Surmie z Wydziału Śledczego w Lidzie i funkcjon. posterunku P. P. w Werenowie za szybką akcję pościgową za nieznanych sprawcami włamania do mego sklepu, w wyniku czego sprawcy niemal w 2 godziny po dokonaniu przestępstwa zostali ujęci wraz ze skradzionymi przedmiotami.

L. Ziolkowicz, Lida, Suwalska 21.

— ZMARŁ NA PIECU. Mieszkańcy wsi Nowosiółki, pow. lidzkiego zostali poruszeni wypadkiem śmierci z nieustalonych przyczyn jednego z mieszkańców wsi, Koreniuka Włodzimierza. Od kilku dni Koreniuka nie spotykano we wsi. Sędzieli zainteresowali się powodem jego nieobecności i chcieli dostać się do mieszkania. Ponieważ mieszkanie zostało zamknięte, dostali się do wnętrza dopiero po wyjęciu okna. I wówczas dopiero znaleziono od kilku już dni zmarłego Koreniuka. Złowił jego, znajdując się w studium początkowego rozkładu, był na piecu. Przyczyna śmierci nie została ustalona. Istnieje przypuszczenie, że Koreniuk zmarł na skutek zacczadzenia.

Petarda pod drzwiami mieszkania b. prezesa Gminy Żydowskiej w Wilnie

Wczoraj o godz. 8,30 w klatce schodowej domu Nr. 7 przy ul. Jagiellońskiej rozległa się głośna detonacja. Z okien klatki schodowej posypały się szkła.

Jak się okazało detonację spowodował wybuch petardy, podłożonej pod drzwi mieszkania byłego prezesa Zarządu Komisarzycznego Gminy Żydowskiej w Wilnie, znanego przemys-

łowca leśnego Parnesa. Na skutek wybuchu dolna deska drzwi wejściowych została zerwana, ponadto drzwi zapaliły się i zajęły się chodnik pod drzwiami w przedpokoju. Dwa odłamki petardy wyrwały się głęboko w sufit.

Sprawcy podłożenia zbiegli przez nikogo niepostrzeżeni. (c)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w niedzielę na popołudniowym przedstawieniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych, sztuka W. Somerset Maughama „Święty płomień” z występowaniem Niny Małkowskiej-Szczurkiewiczowej.

— Wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie sztuki O. Indiga „Człowiek pod mostem”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś teatr czynny będzie trzykrotnie: o g. 12.15 w poł. widowisko dla dzieci i młodzieży baśń sceniczną „Księżniczka na grochu”. Ceny specjalne zniżone. O g. 4 pp. z występowaniem Janiny Kulczyckiej grane będzie widowisko operetkowe „Rose-Marie”. Ceny zniżone.

— Balet Parnella w „Lutni”. Dziś o g. 8.15 odbędzie się występ znakomitego zespołu baletowego Feliksa Parnella. Ostatni występ baletu Parnella odbędzie się jutro o g. 8.15.

— Widowisko propagandowe w „Lutni”. We wtorek z udziałem J. Kulczyckiej, po cenach propagandowych grana będzie po raz ostatni w sezonie op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”.

— Koncerty tegorocznych laureatów konkursu im. F. Chopina w „Lutni”. Po wczorajszym wyniku konkursu, komitet zwrócił się do kierownictwa teatru „Lutnia” o urządzenie koncertu laureatów koncertów. Pierwszy z cyklu tych koncertów odbędzie się w środę 17 b. m.

TEATR „NOWOŚCI”.

po przerwie występuje jutro z premierą wielkiej rewii p. t. „Rozesłanie sere”. Godzinnie 2 przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

— WIDOWISKO BALETOWE Sawiny-Dolskiej oraz uczenie jej studium p. t. „Wieszcza lalka w noc świętojańską” i inne odbędzie się w niedzielę 14 marca.



ca 1937 r. o godz. 7 wiecz. w sali św. Zyty, zaulek Kazimierzowski 3. Dochód na rzecz najbliższych uczni 33 szkoły. Bilety na miejscu. Kasa czynna od 6 w. Cena biletu od 50 gr. do 2 zł.

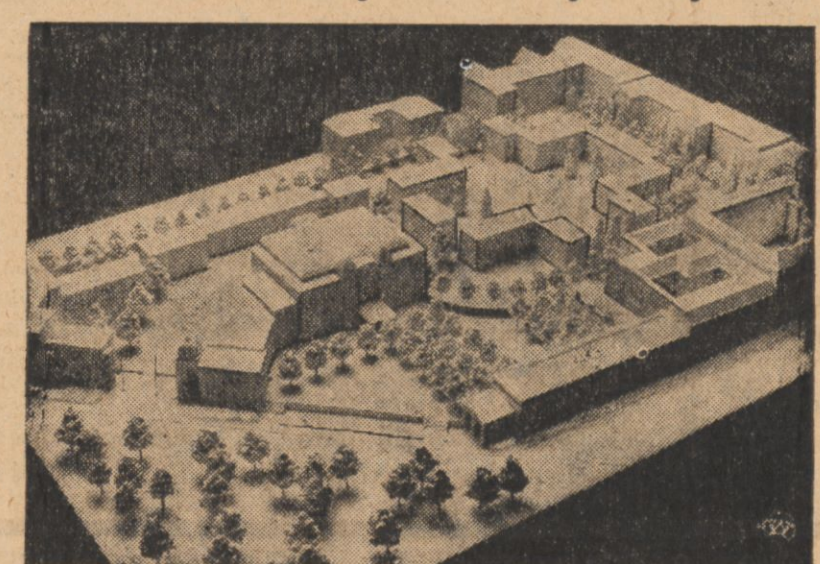
Rabunek 2 tys. złotych czy symulacja

Wczoraj nad ranem komenda powiatowa policji w Wilnie została zaalarmowana wiadomością o zuchwałym, zbrojnym napadzie rabunkowym, dokonanym na dom mieszkańca wsi Lipki, gm. rudomińskiej.

Mieszkaniec wspomnianej wsi Józef Pużan zameldował policji, iż o godz. 1 w nocy do mieszkania rodziny Sudnikowiczów wpadło dwóch uzbrojonych w rewolwery napastników, którzy pod groźbą zabójstwa steroryzowali domowników, powiązali ich, a następnie zrabowali pieniądze i biżuterię wartości 2 tys. zł. Jak wynikało z opowiadania, napastnicy pastwili się nad swymi ofiarami i terorem zmuśli Wł. Sudnikowicza do wskazania miejsca, gdzie są ukryte pieniądze.

Pewne poszlaki przemawiają jednak za tym, że nie wszystko było tak, jak meldował Pużan. Na miejsce wyjechała funkcjonariusze pow. wydz. śledczego. (c)

Kolonia dla zasłużonych narodowych socjalistów



Model kolonii dla zasłużonych starych bojowników partii narodowo-socjalistycznej w Niemczech im. dr. Józefa Goembla. W kolonii tej, złożonej z 300 mieszkań, znajdą pomieszczenie zasłużeni weterani partii wraz z rodzinami. Kolonia została ufundowana z okazji 10-lecia berlińskiego okręgu partyjnego.

Na Święta Jajka Figurki Świeconki Torciki Czekoladę E. WEDEL

RADIO

NIEDZIELA, dnia 14 marca 1937 r.
8.00. Sygnał czasu i pieśń; 8.03. Gazeta rolnicza; 8.18. Muzyka; 8.25. Rozmaitości rolnicze dla ziem północno-wschodnich; 8.35. Muzyka; 8.45. Program; 8.50. Dziennik por. 9.00. Transmisja nabożeństwa; 10.55. Muzyka; 11.57. Sygnał czasu; 12.00. Hejnat; 12.03. Poranek symf. 13.00. Zjazd działaczy wiejskich — transmisja z Sali Rady Miejskiej; 13.45. Życie kulturalne; 13.55. Przerwa; 14.00. Regionalna transmisja z Górnika; 14.30. Polska kapela Ludowa; 15.30. Słojmy ten — pogadanka inż. Pietraszkiewicza; 15.45. Przegląd Ryneków Produktów Rolnych; 16.00. Koncert rekl. 16.10. Serce zawsze w Wilnie (co dał Marszałek Józef Piłsudski Wilni) wyl. dr. Wład. Arcimowicz. Płyty polskie; 16.30. Premiera słuchowiska „Wiedza” według powieści Elżby Orzeszkowej „Dziurdiowie” opr. Gabriela Pauszer; 17.00. Podwieczorek przy mikrofonie; W przerwie około godz. 17.55 Pogadanka; 19.00. Idzie Molki w ręku od — szkic literacki Wasilewskiego; 19.15. Program na jutro; 19.20. Godzina życia; 20.20. Zakochanie mistrzostw hokejowych; 20.21. Wiadomości sport. 20.40. Przegląd polit. 20.50. Dziennik wiecz. 21.00. Wesoła Syrena: Zamki na lodzie; 21.30. Recital skrzypcowy Eugenii Umńskiej; 22.00. Orkiestra pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 22.55. Ostatnie wiad. 23.00. Zakochanie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 15 marca 1937 r.
6.30. Pieśń; 6.33. Gimn. 6.50. Muzyka; 7.15. Dziennik por. 7.25. Program dz. 7.30. Informacje; 7.35. Muzyka na Dzień dobry; 8.00. Audycja dla szkół; 8.10. Przerwa; 11.30. Audycja dla szkół; 12.03. Utwory Piotra Czajkowskiego; 12.40. Dziennik pol. 12.50. Płotki sąsiedzkie — nog. 13.00. Popularne melodie operowe; 14.00. Przerwa; 15.00. Wiad. gospod. 15.15. Koncert rekl. 15.25. Życie kulturalne; 15.30. Odeńceki prozy; 15.40. Program na jutro; 15.45. Gluck — Melodia; 15.50. Pog. dr. Piwockiego — Przed otwarciem Bazyliki Wileńskiej; 16.00. Z różnych stron świata; 16.15. Skrzynka jez. 16.30. Pod wpływem jazzu; 17.05. Wiedza społeczna i życie społeczne; — Socjologia i praktyka — Główny dr. A. Hertz; 17.20. Greczpinow — Kwartet G-dur; 17.50. W gościnie u bobrów — pog. wyl. Feliks Dągiel; 18.00. O naukę wej organizacją w Polsce; 18.10. Wiadomości sport. 18.20. Wiersz wileński wzorem spódnicy — wyl. Ireneu Sawicka; 18.30. Wędrowni muzycy; 18.50. Rzutowy czy rzędowy śpiew; 19.00. Wiosna 19.20. W kraju wina i czardasza; 20.05. Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego; 20.35. Rozmowa; 20.40. Dziennik wiecz. 20.55. Pogadanka; 21.00. „Cola Rioni” — fragm. słuch. 21.30. Mała Orkiestra P. R. 22.00. Koncert symf. 22.55. Ostatnie wiad. 23.00. Zakochanie programu.

Kronika wypadków dnia ubiegłego

Tym razem rozpoczniemy rubrykę od sprostowań.

Zamieszczając wzmiankę o aresztowaniu sprawców napadu przy ul. Subocz podaliśmy również nazwisko Czyżewskiego Antoniego, jako współwinnego w na padzie. Okazuje się jednak, że Czyżewski występował w tej sprawie jedynie w... charakterze świadka, zaś właściwymi sprawcami napadu są Gintowt i Stankiewicz, którzy przebywają w areszcie.

Drugie sprostowanie dotyczy wczorajszej notatki o ujawnieniu 135 kamyków szmuglowanych do zapalczyka u A. Gawrysa. Okazuje się, że p. Gawryś jest Bogu ducha winny w tej sprawie. Przyczynił się on do ujawnienia przemytu, załamyjąc na ulicy Abrahama Witkina, byłego członka bandy „Złotego Szlendaru”, który niósł te kamki.

Zebraczkę Nadzieję Żabodną znaleziono na chodniku w pobliżu dworca kolejowego z oznakami zatrucia esencją octową. Liczy ona 26 lat i już nie po raz pierwszy usiłuje pozbawić się życia. Zawse jednak zażywa niewiele trucizny. Tym razem wbiła sobie igłę w po-

śladek, twierdząc, że chciała w podwójny sposób pozbawić się życia. Desperackę czy też tylko symulację przewieźiono do szpitala. Nie posiada ona stałego miejsca zamieszkania i podaje, że jest bezwyznaniowa.

Od pewnego czasu policja śledcza wzięła „na oko” pewnego osobnika, który tym się zajmował, że chodził po sklepach i nabywał rzeczy na raty. Obserwując go w ciągu niespełna miesiąca policja mogła zestawiać następujący rejestr po czynionych przez niego „zakupów”: 11 lutego w sklepie mebli Bastackiego przy ul. Trockiej — mebli na 300 zł., 15 tego miesiąca w firmie „Meble” przy ul. Bosackowej 5 — mebli na 280 zł., 16 lutego w firmie Eltingera przy ul. Mickiewicza 23 — radioodbiornik wartości 250 zł., 11 marca br. w firmie „Konfektaria” przy ul. Wielkiej płaszcz damski wartości 200 zł. i szereg innych.

Podczas obserwacji policja ustaliła, że kredyty udzielało mu ze względu na to, że podawał się za sierżanta KOP-u i legitymował się odpowiednimi dokumentami, które okazały się fałszywe.

Oszusta zatrzymano. Wyjaśniono, że nazywa się nie Jan Bochenek, za którego go się podawał, lecz Andrzej Kuciów. Nigdy sierżantem nie był. Osadzono go w więzieniu.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Wierbowej 20, 24-letni hutnik Edward Czapki dwukrotnie przebił sobie klatkę pierś siową nożem kuchennym. Pogłowię przez wiozło go w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba. Zamachu samobójczego Czapki dokonał w stanie opilstwa.

KINA I FILMY

„POŚWIĘCENIE” [„Casino”].

Walka uczonych z tajemniczym zarazkiem groźnej choroby jest polakrowana na filmie na marginesie intrygi miłosnej. Zobaczyliśmy przeciwny amerykański „melodramat serc”.

Na uwagę zasługuje gra aktorów. Szczególnie pary bohaterów. Reszta przeciętna.

Dodatk. nieciekawe.



Nierawodne połączenie z całym światem!

Stacyj radiowych rozsianych po świecie jest wiele. Każda nadaje interesujące audycje. Tylko odbiornik o małosłuch-

nych obwodach krótkofalowych zapewni czysty i silny odbiór tych stacyj. Takim odbiornikiem jest Philips Super 695.



695

Super

DRUKARNIA

INTROLIGATORNIA

„ZNICZ“

Wilno, ul. Biskupia 4, Telefon 3-40

Dzieła książkowe, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA — PUNKTUALNIE — TANIO I SOLIDNIE



CAPELLO

ZAWSZE O ROK PRZODUJE

Reprezentacja na Wilno i województwo:

Firma MICHAŁ GIRDA, Wilno, Zamkowa 20

OGŁOSZENIA

ŚWIĄTECZNE do „KURJERA WILEŃSKIEGO“

na warunkach specjalnie dogodnych przyjmuje

Biurowie Ogłoszeń Stefana Grabowskiego

w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82

— Kosztorysy na żądanie —

PRZY HEMOROIDACH

„CZOPKI I MAŚC“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“

„VARICOL“



Dziś powstała

nowa era 5-letnich pianin „Fiberga“

Kalisz Szopena 9

Ceny niskie

Dogodne spłaty

Przedstaw.: N. Kremer

Skład Fortepianów Wilno, Niemiecka 19.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz - Jurcenkova

Ordynator Szp. Sawiez

Choroby skórne, weneryczne, kobiece

#Hedeka 34, tel. 18-66

Przyjmuje od 5-7 w

DOKTOR MED.

J. Anforowicz - Szczepanowa

Choroby skórne, weneryczne, kobiece

przyjmuje 8-9, 12-14-7

Zamkowa 3-9

DOKTOR

Zeldowicz

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow.

od godz. 9-11 5-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

15-8 w.

Początek seansów o godzinie 12-ej

Jeszcze **tylko dziś**

PŁOMIENNE SERCA

Jutro premiera!

MARTY EGGERTH

w filmie „**CZARUJĄCE OCZY**“

CASINO Dzieje ludzi walczących z żywiołem

Początek o g. 2-ej

Bohaterkie, pełne niebezpieczeństw zmagania dobroczyńców ludzkości dla szczęścia świata w genialnej realizacji mistrza reżysera **W. S. Van Dyke**.

W rol. gl.: **Robert Taylor** i **Barbara Stanwyck**. Nad program: **Atrakcje i aktualia**

Od poniedziałku 15 marca r. b. w TEATRZE

NOWOŚCI

ul. Ludwisarska 4

Maria Nochowiczówna — primadonna operetki warszawskiej i poznańskiej, **Tadeusz Piłarski** — komik scen warszawskich, **Gena i Jerzy Stawow** — duet taneczny, **Lili Rostańska**, **Janusz Sciwiarski**, **Aleksander Szpakowski**, **Jerzy Orłowski** i reszta zespołu.

Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 6.30 i 9.15 wiecz.

POLSKIE KINO

Po raz pierwszy w Wilnie! Najlepsza kreacja zawsze czarującej w niezwykle ciekawym i pełnym niespodzianek filmie

„Młody hrabia“

W pozostałych rolach: **Seehner, Hans Junklerman** i inni. Nadprogram: **Atrakcje**

OGNIKO Polska filmowa komedia muzyczna

JADZIA

W rolach głównych: **Jadwiga SMOSARSKA**, **Aleksander Żabczyński**, **Mieczysław Cwikliński**, **Michał Znicz**, **Stanisław Sieniński** i inni.

Nadprogram: **dodatki**. Początek seansów o godz. 4, w niedziele i święta o g. 2 pp.

Pierwszorzędna Mechaniczna Wytwórnia Wędlin A. RODZIEWICZA

Lida, Suwalska 52, tel. 24.

Poleca na święta dobrej jakości najrozmaitsze wyroby masarskie, a w szczególności SZYNKI wędzone na jalołcu.

Firma nagrodzona złotymi medalami na wystawach we Włoszech w 1931 roku i w Poznaniu w 1935 roku.

Kino **MARS**

Dziś premiera. Rządził milionami ludzi, rządził milionami pieniędzy, — nim rządziła jedna kobieta. Film najgłębszych wzruszeń.

WŁADCA MILIONÓW

W rolach naczelnych: **Jack HOLT** i piękna **FAY WRAY** (bohaterka „King-Kong“)

W krótkich: Willki epos religijny

„DON BOSCO“

wyświetlany w Polsce pod wysoką opieką Jego Eminencji Ks. Kardynała **AUGUSTA HLONDA** Prymasa Polski i pod protektorem **Akcji Katolickiej**.

Dziś początek seansów o godz. 2-ej

Ceny normalne. Pierwszy i jedyny film wielkiego mistrza tonów

IGNACY PADDEREWSKI

w monumentalnym filmie **SONATA KSIĘŻYCOWA**

LUX Dzieje kobiety która walczyła o szczęście

ANNA KARENINA

3 gwiazdy w jednym filmie: **Greta Garbo, Fredric March i Fred. Bartholomew**

Nadprogram: **Dodatki**.

Pierwszorzędna Krajowa Mechan. Wytwórnia Wędlin Al. Wersockiego

Lida, Suwalska 9, tel. 7.

Poleca Sz. Klienteli najwyższe gatunki wyrobów masarskich oraz szynki świąteczne po cenach najniższych.

Firma nagrodzona medalem w 1928 r. na wystawie w Poznaniu.

RESTAURACJA „ITALIA“

przy hotelu „Italia“ — telefon 13-61

Od dnia 1 marca 1937 r. codziennie przygrywa syn. zesp. śpiewno-muzyczny pod kierownictwem **Arnolda Fidera**

PRZY PRZEBIEGU GRYPY, KATARZU

KOWALSKINA

Postanowienie